

www.gminadydnia.pl

Nasza Gmina DYDNIA



Nr 2 (23)
II kw.
2010 r.

Dydnia * Grabówka * Hroszówka * Jabłonica Ruska * Jabłonka
Końskie * Krzemienna * Krzywe * Niebocko * Niewistka
Obarzym * Temeszów * Ulucz * Witryłów * Wydrna

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

egzemplarz bezpłatny



Uczniowie kończący gimnazjum 2009/2010



NADANIE IMIENIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO GIMNAZJUM W DYDNI

Halina Kościńska

*„Oparci na przeszłości korzeniach,
Obecni tu i teraz
Serce i wzrok kierujemy ku przyszłości...”*

Neogotycki kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła i św. Anny w Dydni 26 maja 2010 r., na dwa dni przed 29. rocznicą śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego zgromadził uczniów, nauczycieli, parafian i zaproszonych gości, którzy uczestniczyli w mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. bpa Adama Szala. Msza św. poprzedziła uroczystość szkolną, podczas której m.in. nastąpiło nadanie imienia kardynała Stefana Wyszyńskiego Gimnazjum w Dydni.

Przewodniczący mszy św. ks. biskup o wybranym patronie powiedział m.in.: *„Ksiądz Stefan Wyszyński nie miał jeszcze 45 lat, gdy w 1946 r. został biskupem w Lublinie. Był najmłodszym członkiem Episkopatu Polski. Trzy lata później, mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim, został Prymasem Polski. Otrzymywał najwyższe godności kościelne w swoim kraju. Potem został uwięziony przez władze komunistyczne. W chwili aresztowania nie wiedział, czy czeka go tylko więzienie, czy także śmierć męczeńska. Zawierzył więc swój los Chrystusowi i Jego Matce, Dziewicy Wspomożycielce.”*

Pod wpływem wydarzeń zewnętrznych i pod naporem społeczeństwa system stalinowski w Polsce załamał się. Rządząca partia komunistyczna musiała naprawić jego największe bezprawia. Ledwo kardynał Wyszyński wyszedł z więzienia, a już musiał uspokajać wzburzony naród, by nie doszło do nieszczęścia, jakiego widownią w 1956 r. był Budapeszt. I tym razem nie doczekał się wdzięczności rządzących. Ostatecznie Prymas okazał się nie tylko męczennikiem, ale wygrał dla Kościoła wszystkie starcia z rządem w latach 1957-1970.

Jego autorytet był ogromny i nikt go nie mógł zakwestionować. Zasługi Prymasa, jego głęboki patriotyzm i zrozumienie wymogów polskiej racji stanu podkreślały nawet władze państwowe, a o kardynale Wyszyńskim zaczęto powszechnie mówić, że jest wielkim człowiekiem. Jego wielkość polegała na niezłomności zasad, połączonej z elastycznością w działaniu, umiejętności przewidywania i przymiotów umysłu. Był jedynym prymasem, który wygrał wszystkie konfrontacje z kolejnymi rządami. Sprawił, że Kościół w Polsce był masowy i niezłomny. Stał się mimo woli nie tylko księciem Kościoła, lecz także polskim mężem stanu. Bronił praw Kościoła, praw ludzkich i praw narodu do niezawisłości. Także On jako pierwszy wyciągnął rękę do pojednania z Niemcami. I tak duchowny, w wyniku działania mechanizmów systemu i własnej ludzkiej wielkości był po wojnie naszym jedynym mężem stanu, człowiekiem nie uprawiającym polityki, ale faktycznie sprawującym funkcję przywódcy narodu.

Papież Jan Paweł II w orędziu do Polaków 23.10.1978 r. powiedział: *„Czcigodny i umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności, rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei. Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie*

było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem.”

Bardzo ważnym momentem mszy św. stało się pobłogosławienie sztandaru Gimnazjum w Dydni. Aktu błogosławieństwa znaku najwyższych wartości religijnych, patriotycznych i wychowawczych dokonał ks. bp Adam Szal.

Uczniowie klas trzecich gimnazjów dekanatu grabownickiego przyjęli Sakrament Bierzmowania. Dla każdego z uczniów było to wzmocnienie się w wierze świętej, bo jest to sakrament, w którym Duch Święty umacnia chrześcijanina, aby wiarę swoją mężnie wyznawał, bronił jej i według niej żył.

Podniosłość mszy św. podkreślił udział chóru i orkiestry dętej z kapelmistrzem Tadeuszem Podulką na czele.

Równie istotna uroczystość miała miejsce w szkole. Rozpoczęło ją odsłonięcie tablicy pamiątkowej, a następnie akademia w sali gimnastycznej ze wspaniałym montażem słowno-muzycznym i pokazem multimedialnym poświęconym patronowi – Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

Dyrektor Iwona Pocałuń powitała gości w progach szkoły: *„Ekszelencjo, Czcigodni Księża, Dostojni Goście, Rado Pedagogiczna, Rodzice i Uczniowie. Podczas uroczystej mszy św. wkroczyliśmy w nowy rozdział historii szkoły – czas patronatu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W imieniu społeczności szkolnej proszę o odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, która przypominać nam będzie o dzisiejszym wydarzeniu.”* Do odsłonięcia tablicy poproszeni zostali: poseł Adam Śniezek, Wicekurator Oświaty Antoni Wydro, przewodniczący Rady Powiatu Brzozowskiego Henryk Kozik, Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski, ks. prałat Adam Drewniak, pierwsza dyrektor gimnazjum Zofia Morajko, przedstawicielka Rady Pedagogicznej Zofia Sokółowska-Chorażak, przedstawicielka Rady Rodziców i przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego Karolina Kocyla. Poświęcenia odsłoniętej tablicy dokonał ks. bp Adam Szal.



fot. archiwum

W sali gimnastycznej nastąpił dalszy ciąg uroczystości. Zebranych powitała dyrektor gimnazjum Iwona Pocałuń, która poinformowała o realizacji procedur zmierzających do wyboru patrona. Powitalne wystąpienie zawierało wiele odniesień do postaci patrona: *„Gimnazjum w Dydni posiada ponad 10-letnią tradycję kształcenia i wychowywania młodego pokolenia w oparciu o najdoskonalsze programy i wzorce osobowe. Od lat jednak prowadzone były działania zmierzające do nadania szkole imienia, czyli wspierania pro-*

cesów dydaktyczno-wychowawczych przykładem wybrane-go patrona – opiekuna szkoły.”

W sierpniu 2008 roku na posiedzeniu Rady Pedagogicznej w Planie Pracy Szkoły, jako jedno z zadań zapisano nadanie gimnazjum imienia. Wdrożone procedury przypisane temu procesowi przebiegały zgodnie z przyjętym harmonogramem, co zaowocowało w maju 2009 r. wyborem przez Radę Pedagogiczną, Radę Rodziców i Samorząd Uczniowski Kardynała Stefana Wyszyńskiego na Kandydata na Patrona naszej szkoły. Na podstawie podjętych przez ww. organy szkoły uchwał we wrześniu 2009 r. złożono wniosek do organu prowadzącego o nadanie Gimnazjum w Dydni imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Przez trwający obecnie rok szkolny przygotowaliśmy się do dzisiejszej uroczystości poprzez przybliżanie postaci naszego patrona. Służyły temu projekcje filmów, prezentacje multimedialne, konkursy wiedzy i artystyczne, wycieczki programowe do Komańczy i Starej Wsi, gdzie przebywał kardynał oraz przez niezapomniane spotkania z s. Bogumiłą Zamorą – nazaretanką z Komańczy.

Obecni tu i teraz jesteśmy świadomi, że „dziedzictwo pozostawione przez Kardynała Stefana Wyszyńskiego – obok nauczania i świadectwa Jana Pawła II – należy do najcenniejszych skarbów naszego narodu. Przekazana przez Prymasa Tysiąclecia spuścizna myśli, postaw, wyborów, przykład odwagi i roztropności działań – stanowią bezcenną wartość, której należy strzec, korzystać z niej, nie pozwolić, by uległa zniszczeniu, zapomnieniu – trzeba nią umacniać świadomość młodych pokoleń.”

Uchwałę Rady Gminy Dydnia o nadaniu imienia Gimnazjum w Dydni odczytał przewodniczący Rady – Piotr Szul. Prowadząca uroczystość stwierdziła, że od tej chwili uroczystościom szkolnym i państwowym towarzyszyć będzie sztandar poświęcony przez ks. bpa Adama Szala.

Należać do grona szkół prymasowskich to wielki zaszczyt, ale i wielka odpowiedzialność. Jako nauczyciele i wychowawcy jesteśmy świadomi spoczywającego na nas zadania. Wierzymy, że dzięki drogowskazom kardynała Stefana Wyszyńskiego „dla kształtowania osobowości człowieka uda się nam przebić przez ciemności świata.”

Nie będzie to zadanie łatwe, ale jak powiedział Kardynał: „Każdą rzecz wielką musi być trudna i musi kosztować. Tylko rzeczy małe i liche są łatwe”.

Odbyło się przekazanie sztandaru przez rodziców dyrektorowi szkoły, a następnie ceremonia przekazania sztandaru uczniowskiemu pocztowi sztandarowemu, którzy odbierając sztandar złożyli przysięgę: „Przyrzekamy, że nie splamimy honoru tego sztandaru i będziemy go otaczać szacunkiem”.

Następnie nastąpiła prezentacja i objaśnienie symboliki sztandaru. Awers – przedstawia herb księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego i dookoła biegnący napis Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Rewers – Barwy biało-czerwone, w centrum Godło Polski, na barwach narodowych słowa Kardynała Stefana Wyszyńskiego „Największa miłość po Bogu – Polska”.

W hołdzie patronowi szkoły reprezentanci klas złożyli uroczyste ślubowanie na sztandar.

Ze wzruszeniem, z ogromną uwagą zebrani obejrzeni i wysłuchali montaż słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży oraz pokaz multimedialny. Mottem programu były słowa: „Oparci na przeszłości korzeniach,

Obecni tu i teraz

Serce i wzrok kierujemy ku przyszłości”

Była proza, ambitne przedstawienie ważnych dat z biografii Księdza Prymasa, piosenki, wiersze m.in. ks. Jana Twardowskiego, Romana Brandstaettera, bpa Zbigniewa Kraszewskiego w wykonaniu 16 recytatorów, prowadzącego i wokalistów.

Zabrzmiały i takie słowa:

*Wielki Kardynał, Prymas Tysiąclecia
(tak był nazwany przez Ojca Świętego)
Jako dąb mocny wyrósł nad stulecia
Na cześć i chwałę plemienia polskiego.
Niech Mu oddadzą cześć i podziwienie
Bo ponad ludzkie wznosi się stworzenie.*

Pod portretem patrona na fotelu każdy z występujących uczniów składał białą lub czerwoną różę. Było to coś niesamowitego. Muzyka, sceneria i ten wspaniały gest – wzruszenie tamowało dech w piersi. I na koniec piosenka „Pytasz mnie...” Andrzeja Rosiewicza.

Wspaniały program wystawiony przez uczniów, świetnie przygotowana młodzież, przemyślana scenografia, doskonale dobrana muzyka i ogrom pracy włożony przez nauczycieli zasługuje na szczególną pochwałę i uznanie. Młodzież z wdziękiem, który jest przywilejem młodości wręczała szczególnym gościom tj. ks. biskupowi, ks. prałatowi, s. Bogumile, wójtowi, wicekuratorowi, Z. Morajko oraz absolwentom pierwszych klas kursu gimnazjalnego w r. szk. 1945/46 wiązanki kwiatów. Pozostali goście otrzymali czerwone róże. Większość gości przekazała kwiaty s. Bogumile – nazaretance z Komańczy, aby złożyła w miejscu internowania Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Wielu wzruszeń dostarczyły zebranych wystąpienia: s. Bogumiły Zamory z Komańczy, Antoniego Wydro Wicekuratora Oświaty, ks. prałata A. Drewniaka, ks. dra hab. prof. UR Stanisława Nabywańca, Henryka Kozika – przewodniczącego Rady Powiatu, który odczytał List Gratulacyjny starosty Zygmunta Błaża i wręczył p. dyrektor piękne wydawnictwo albumowe, dra Antoniego Olaka – wykładowcy UR, absolwenta UKSW w Warszawie, Haliny Cygan dyrektora ZSZ im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Dynowa także z okolicznościowym upominkiem, wójta Jerzego F. Adamskiego z pamiątkowym wydawnictwem o ks. Prymasie oraz Stanisława Czopora – jednego z najstarszych absolwentów kursu gimnazjalnego zorganizowanego w Dydni w roku szkolnym 1945/46. Z 51 osób uczęszczających na ww. kurs przybyły 3 osoby, w tym Stanisław Czopor z Poznania, Zofia i Jan Opiałowie z Krakowa, Tadeusz Turoń z Rzeszowa.

Dyrektor szkoły odczytała listy nadesłane przez Wojewodę Podkarpackiego Mirosława Karapytę, Marszałka Województwa Podkarpackiego Zygmunta Cholewińskiego oraz Rektora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie ks. prof. dra hab. Henryka Skorowskiego.

Oficjalne wystąpienia nie były końcem wzruszeń dla zaproszonych na uroczystość osób. Absolwenci kursu gimnazjalnego otrzymali specjalne dyplomy, były podziękowania dla Rady Rodziców, fundatorów sztandaru, nauczycieli, pracowników i uczniów szkoły oraz sponsorów, zwiedzanie tematycznej wystawy plastycznej i wystawy publikacji książkowych związanych z Kardynałem Stefanem Wyszyńskim oraz wpisy do kroniki szkolnej i okolicznościowe spotkanie.

Historyczne chwile szkoły miały wielu znacznych świadków, bowiem wśród uczestników licznie reprezentowane

było: duchowieństwo, samorządowcy szczebla powiatowego i gminnego, poseł na sejm, dyrektorzy szkół podstawowych, gimnazjów i przedszkoli gminy Dydnia, radni Rady Gminy Dydnia, kierownicy referatów Urzędu Gminy Dydnia, sołtysi, przedstawiciele instytucji współpracujących z gimnazjum i gminą, fundatorzy sztandaru, Rada Pedagogiczna,

Rada Rodziców oraz przedstawiciele mediów: Andrzej Józefczyk z tygodnika Nowe Podkarpacie, Halina Kościńska z Brzozowskiej Gazety Powiatowej i Beata Czerkies z kwartalnika Nasza Gmina Dydnia.

Halina Kościńska

„PRAWDĄ ŻYĆ. PRAWDY BRONIĆ. PRAWDY WE WSZYSTKIM WYMAGAĆ”

Zofia Morajko

Słowami Patrona Abpa Ignacego Tokarczuka Dyrektora Zespołu Szkół Publicznych w Końskiem - Zofia Haduch rozpoczęła uroczystość nadania szkole Podstawowej i Gimnazjum Jego imienia, która odbyła się w dniu 14.06.2010r.

Ze względów zdrowotnych Abp I. Tokarczuk nie mógł osobiście uczestniczyć w ceremonii. Delegacja w osobach: wójt i sekretarz gminy, dyrektor, nauczyciele oraz poczet sztandarowy spotkała się w Przemyślu z Arcybiskupem Seniosem, który udzielił duszpasterskiego błogosławieństwa.

Uroczystość w Końskiem zgromadziła wielu distinguished gości: Jego Ekscelencję Ks. Biskupa Diecezji Sandomierskiej - Edwarda Frankowskiego, ks. prof. dra hab. Witolda Jedynaka- zastępcę dyrektora ds. naukowo-organizacyjnych Instytutu Socjologii UR, ks. prałata- Adama Drewniaka, ks. proboszcza Andrzeja Pilcha, księża absolwentów SP w Końskiem: Pawła Antoszewskiego, Tomasza Węgrzyńskiego, Mirosława Wójcika, siostrę służebniczkę z placówki misyjnej w Oratowie na Ukrainie - Krystynę Krowiak- absolwentkę SP w Końskiem.



Pobłogosławienie sztandaru

Władze państwowe i samorządowe reprezentowali: poseł na Sejm - Adam Śnieżek, senator RP Stanisław Piotrowicz, wicemarszałek województwa Podkarpackiego- Bogdan Rzońca, przedstawiciel Kuratorium Oświaty w Rzeszowie - Barbara Dżugan, starosta powiatu brzozowskiego - Zygmunt Błaż, przewodniczący rady powiatu - Henryk Kozik, wójt gminy Dydnia- Jerzy F. Adamski, przewodniczący rady gminy Dydnia - Piotr Szul, zastępca wójta - Stanisław Pałys, skarbnik gminy - Zofia Pytlowana, sekretarz gminy- Alina Maślak, była dyrektor SP w Końskiem, dyrektor ZOS-u - Zofia Kozłowska, dyrektorzy szkół, radni, sołtysi wsi Końskie i Witryłów oraz rodzice, uczniowie i nauczyciele.

Do Końskiego przybyła wraz z pocztem sztandarowym delegacja Technikum nr 8 im. Ks. Abpa I. Tokarczuka w Przemyślu w osobach: Jolanta Borowiec - dyrektor szkoły i Michał Fac - nauczyciel informatyki.

Szczególnym gościem była Dyrektor Instytutu Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej - dr Irena

Kozimala, która przedstawiła rys biograficzny Patrona szkoły.

Ignacy Tokarczuk urodził się 01.02.1918r. w Łubiankach Wyższych koło Zbaraża. Tam też ukończył trzyklasową szkołę powszechną. Następnie rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum w Zbarażu. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości w 1937r. wstąpił do Seminarium Duchowego we Lwowie, jednocześnie studiując na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. W czasie wojny kontynuował naukę w seminarium konspiracyjnym. Święcenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1942r. we Lwowie z rąk bpa Eugeniusza Baziaka. Posługę duszpasterską rozpoczął od parafii Złotniki k. Podhajec, następnie pracował we Lwowie. W 1945r. wyjechał do Katowic. W następnym roku ks. Tokarczuk podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w zakresie nauk społecznych i filozofii chrześcijańskiej. W 1951r. uzyskał tytuł doktora i został asystentem na Wydziale Filozofii KUL-u i wykładowcą w seminarium duchownym w Lublinie. W 1952r. udał się do Olsztyna, gdzie wykładał w wyższym seminarium duchownym, pełniąc jednocześnie posługę duszpasterską. Od 1962 r. pracował na stanowisku adiunkta na wydziale teologicznym KUL-u. W grudniu 1965 r. ks. I. Tokarczuk został powołany przez Ojca Św. Pawła VI na biskupa ordynariusza diecezji przemyskiej, którą kierował do 1993 r.

Głównym zadaniem Ks. Biskupa stała się reorganizacja terytorialna diecezji polegająca na tworzeniu nowych parafii i dekanatów. Jednocześnie inicjował i wspierał budownictwo sakralne. W latach 1966 - 1993 w diecezji wybudowano ponad 400 kościołów, często wbrew zarządzeniom władz państwowych wstrzymujących wydawanie pozwoleń na budowę kościołów w całej Polsce.

Ks. Biskup przywracał także do kultu religijnego byłe cerkwie greckokatolickie, również cerkwie na naszym terenie, użytkowane jako kaplice.

Ks. Biskup Ignacy Tokarczuk to nieugięty obrońca praw człowieka, głosiciel prawdy i nauczyciel uniwersalnych wartości chrześcijańskich. Swoje poglądy prezentował w licznych wykładach, przemówieniach oraz kazaniach, które nie zawsze podobały się ówczesnej władzy, dlatego SB prowadziła działania zmierzające do zmiany tematyki wygłaszanych homilii.

Działalność Bpa. Ignacego Tokarczuka wywoływała częste ataki władz państwowych. Protesty przeciwko Ks. Biskupowi kierowano do różnych instytucji kościelnych, również do Stolicy Apostolskiej. Wystannik papieski ks. abp L. Poggi próbował wpłynąć na przemyskiego biskupa, aby zmienił stosunek do władz PRL-u. Ignacy Tokarczuk odmówił, oddając się do dyspozycji papieża Pawła VI.

Po wyborze Jana Pawła II abp Poggi odwiedził Biskupa w Polsce przeprosił za wcześniejsze naciski. Starano się też podważyć zaufanie do Ks. Biskupa. Oskarżono Go o współpracę z Niemcami w czasie II wojny światowej, co spotkało się z protestem wśród wielu wiernych. Również

w tym przypadku Biskup został przeproszony przez Grzegorza Piotrowskiego za niesłuszne oskarżenia.

W obronie Biskupa Ignacego Tokarczuka stawał Kardynał Stefan Wyszyński, który popierał działania ordynariusza przemyskiego: „*Na kościelnej mapie Polski intriguje mnie zawsze świetlana plama diecezji przemyskiej. Wiem, że dzieją się tam cuda i to chyba widać. Dochodzimy do wniosku, że Biskup Przemyski ma rację. Nie ma innego sposobu, trzeba działać tak jak on. Nasi wierni też docho- dzą do przekonania, że nie ma innego sposobu, tylko tak.*”



fot. G. Cipora

Poświęcenie sztandaru

Zasługi Ks. Biskupa podkreślił też Jan Paweł II, który w liście gratulacyjnym z okazji 25 rocznicy konsekracji napisał: „*Czcigodny Bracie, rozważając wspaniały przebieg działalności biskupiej oraz Twe szczególne dary i cnoty jako pasterza i nauczyciela, spostrzegam zaiste wiele racji, aby złożyć Ci życzenia (...) Kościół Przemyski znajduje w Tobie niewzruszone cnoty, wiarę, pobożność oraz wyróżniające się człowieczeństwo, które są ozdobą Twojej apostołskiej drogi życiowej i ukazują Cię jako wypróbowanego sługę Boga. Będąc szafarzem niebieskich tajemnic nie zaniedbywałś niczego (...). Ożywiłeś dzieła miłosierdzia i sprawiedliwości społecznej (...) było w planach Bożych, abyś cierpiąc pomagał swoim wiernym-tak jak to często działo się w życiu świętych (...) broniłeś praw Kościoła i prawdziwej sprawiedliwości.*”

Słowa uznania Jubilatowi wyraził też prezydent Lech Wałęsa: „*Ilekroć słyszę lub czytam - Biskup Ignacy Tokarczuk, tyle razy mam przed oczami mężnego obrońcę*

praw Kościoła, wiernego pasterza Ludu Bożego niezwykle dobrego, szlachetnego człowieka, z którego mądrych rad i dobroci sam wiele razy korzystałem.”

Dokonania i postawę Arcybiskupa podkreślił prezydent Słowacji Michal Kovač: „*Polska miała trzech mężów stanu: sługę bożego Jana Pawła II, Kardynała Stefana Wyszyńskiego i arcybiskupa Ignacego Tokarczuka.*”

Za długoletnią i ofiarną pracę Biskup I. Tokarczuk został mianowany arcybiskupem, otrzymał liczne odznaczenia. W uznaniu zasług dla Rzeczypospolitej, za działalność na rzecz przemian demokratycznych prezydent Lech Kaczyński odznaczył Arcybiskupa w 2006r. Orderem Orła Białego. Za bezkompromisową służbę prawdzie I. Tokarczuk otrzymał nagrodę im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Kilka uczelni nadało Arcybiskupowi tytuł doktora honoris causa, a wiele miejscowości przyznało Mu honorowe obywatelstwo, w tym gmina Dydnia uchwałą nr V/35/99 z 11 lutego 1999 r.

Spółeczność ZSP w Końskim przyjęła przesłanie Abpa: „*Trzeba wszystko oprzeć na prawdzie*” i dokonała wyboru Patrona swojej szkoły.

Cieszę się bardzo, iż moja Szkoła – druga w Polsce – do której uczęszczałem jako uczeń otrzymała imię ks. Abpa Ignacego Tokarczuka. Jest to wzór do naśladowania dla młodzieży w obecnych czasach, szczególnie poprzez głoszenie prawdy, bronienie prawdy i wymaganie prawdy, która obecnie jest zastępowana wszelkiego rodzaju kłamstwem, oszukiwaniem, i kombinowaniem na różne sposoby.

Ks. Mirosław Wójcik

Akt nadania Szkole Podstawowej i Gimnazjum imienia Abpa Ignacego Tokarczuka odczytał przewodniczący Rady Gminy Piotr Szul.

Rada Rodziców przekazała dyrekcji szkoły sztandar, który został poświęcony przez Ks. Biskupa Edwarda Frankowskiego.

Uczestnicy uroczystości wysłuchali przemówień zaproszonych gości, obejrżeli okolicznościowy program artystyczny w wykonaniu uczniów SP i Gimnazjum oraz film dokumentujący wizytę u Abpa Ignacego Tokarczuka.

Zofia Morajko

„ROZPALMY PAMIĘĆ O OJCU ŚWIĘTYM” Zofia Pajęcka

*„Poezja to wielka pani,
której trzeba się całkowicie poświęcić”
Jan Paweł II*

90 lat temu - 18 maja - w Wadowicach przyszedł na świat człowiek, którego dziś bez wahania zaliczamy do grona największych Polaków - Karol Wojtyła, Papież Jan Paweł II. Nie dane było mu dożyć dzisiejszych urodzin. Przetrwiała jednak pamięć, szacunek i miłość. Przeżyło także coś, co wielkich czyni w pewien sposób nieśmiertelnymi dla przyszłych pokoleń - dziedzictwo, jakie pozostawił.

Niedługo po śmierci Papieża Polaka, w rzymskiej bazylice św. Jana na Lateranie został uroczystie zainaugurowany jego proces beatyfikacyjny. Papież Benedykt XVI skorzystał z przysługującego Mu prawa i przyspieszył rozpoczęcie procedury beatyfikacyjnej.

Nadzieje wiernych, że Jan Paweł II zostanie uznany

za świętego, były widoczne już podczas Jego ceremonii pogrzebowej w Watykanie, gdy zgromadzeni na Placu Świętego Piotra wznosili transparenty z napisem „Santo subito”, czyli „Święty natychmiast”.

Obecnie trwa drugi, tak zwany „rzymski” etap procesu beatyfikacyjnego Papieża Polaka. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych pracuje nad dokumentacją zgromadzoną w tej sprawie. Kilka dni temu komisja teologów wydała pozytywną opinię w sprawie heroicznego cnót Jana Pawła II. Po zakończeniu prac, kongregacja przedstawi swoją opinię Papieżowi Benedyktowi XVI, który podejmie decyzję, czy beatyfikować swego poprzednika. Po beatyfikacji Jan Paweł II zostanie ogłoszony błogosławionym w Kościele katolickim. Potem mógłby rozpocząć się proces kanonizacji, a po jego zakończeniu Papież Polak byłby uznany za świętego.

Nasza Szkoła, jak co roku, uczciła urodziny swojego Patrona. Chcąc wyrazić wdzięczność Bogu za dar Jana



Laureaci konkursu

Pawła II zorganizowaliśmy Gminny Konkurs Recytatorki „ROZPALMY PAMIĘĆ O OJCU ŚWIĘTYM”.

Popularyzacja poezji Jana Pawła II, promowanie twórczości literackiej o Papieżu Polaku, pielęgnowanie war-

tości estetycznych i literackich języka ojczystego, stwarzanie dzieciom warunków do rozwijania uzdolnień autorskich i literackich oraz integracja uczniów Szkół Podstawowych i Gimnazjów Gminy Dydnia – to główne cele konkursu. Konkurs był przeznaczony dla uczniów klas IV-VI SP oraz uczniów gimnazjum. Oto wyniki:

Kategoria – Szkoła Podstawowa

I miejsce - Izabela Mazur – SP Dydnia

II miejsce – Monika Węgielewska – SP Jabłonka

III miejsce – Monika Dobosz – SP Jabłonka

Wyróżnienia: Emilia Cioban – SP Dydnia, Maja Holik – SP Niebocko

Kategoria – Gimnazjum

I miejsce – Gabriela Chorażak – Gimnazjum w Dydni

II miejsce – Arkadiusz Szul – Gimnazjum w Dydni

III miejsce – Estera Czebieniak – Gimnazjum w Dydni

Serdecznie gratulujemy laureatom i wszystkim uczestnikom, życząc dalszych sukcesów recytatorskich.

Zofia Pajęcka

Certyfikaty „Młodego Europejczyka”

29 czerwca 2010 roku w Urzędzie Gminy w Dydni już po raz szósty odbyło się uroczyste wręczenie najlepszym uczniom Certyfikatu „Najlepsi z Najlepszych” – Młodego Europejczyka. Certyfikaty wręczyli: Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski i Przewodniczący Rady Gminy Piotr Szul. Dla 40 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów otrzymanie certyfikatu było dużym wyróżnieniem i motywacją do dalszej pracy. Certyfikaty przyznano za wybitne osiągnięcia w nauce, sporcie oraz w działalności na rzecz szkoły i środowiska.

Laureaci certyfikatu – rok szkolny 2009/2010

Szkoła Podstawowa im. Świętej Królowej Jadwigi w Dydni

1. Magdalena Chorażak - VI b
2. Emilia Cioban - V a
3. Anna Kondracka - VI b
4. Diana Krackowska - VI b
5. Joanna Kułak - VI a
6. Kamila Marczak - VI b
7. Izabela Mazur - V a
8. Karolina Pocatuń - IV a
9. Sławomir Serafin - IV a
10. Anna Śnieżek - VI b
11. Jakub Żak - IV a
12. Klaudia Żebrak - V b

Szkoła Podstawowa w Grabówce

1. Agnieszka Pelczar - VI
2. Karolina Śmigiel - VI

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Jabłonce

1. Dominika Czerkies - VI
2. Patrycja Dmitrzak - VI
3. Aleksandra Kułak - VI

Szkoła Podstawowa im. Ks. Abpa Ignacego Tokarczuka w Zespole Szkół Publicznych w Końskiem

1. Klaudia Leszczyk - VI

Szkoła Podstawowa im. Władysława Jagiełły w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Niebocku

1. Maja Magdalena Holik - VI
2. Barbara Irzyk - VI

3. Paweł Irzyk - VI

4. Marek Jatczyszyn - VI

5. Aneta Kwiatkowska - VI

6. Aleksandra Myčka - VI

7. Sabina Tympalska - VI

Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dydni

1. Gabriela Chorażak - III c

2. Dominika Chorażak - III b

3. Karolina Kocyła - III b

4. Anna Kłodowska - III a

5. Tomasz Szajnowski - III c

6. Dominika Świątek - III a

Gimnazjum im. Ks. Abpa Ignacego Tokarczuka w Zespole Szkół Publicznych w Końskiem

1. Karolina Bluj - III

2. Sylwia Kozłowska - III

3. Natalia Leszczyk - III

4. Iwona Maślak - III

5. Paulina Pytlowany - III

Gimnazjum im. Św. Jana Kantego w Niebocku

1. Karolina Hałasik - III

2. Dominika Mazur - III

3. Karolina Pajęcka - III

4. Aleksandra Ziemiańska- III

Życzymy laureatom wielu dalszych sukcesów.

Zofia Kozłowska



Uczniowie nagrodzeni certyfikatem

17 września 1939 r. w granice Polski wtargnęła Armia Czerwona. Na podstawie umowy obu agresorów San stał się granicą niemiecko – sowiecką. Miejscowości zasańskie: Ulucz, Hroszówka, Jabłonica Ruska, Huta Poręby, Siedliska z Gdyczyną, Wołodź, Dąbrówka Starzeńska, Dylągowa, Bartkówka, Pawłokoma, Sielnica, Piątkowa, Tarnawka, Załazek, Iskań, Bachów, Chyrzyna, Kupna – włączono do ZSRR. Pozostały obszar (na lewym brzegu Sanu) wszedł w skład utworzonego przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa.

Z tym tragicznym okresem nierozzerwalnie kojarzy się pieśń: „Samotny stoję nad Sanem”. Taki stan rzeczy trwał blisko dwa lata. W tym okresie Rosjanie wzdłuż granicy wybudowali pas umocnień tzw. „Linie Mołotowa” (żelbetowych i kamiennie – betonowych). Nieliczne bunkry zachowały się do chwili obecnej, m.in. w Jabłonicy Ruskiej, Uluczu, Bachowie, Pawłokomej, Siedliskach, Iskani.

Naprzeciw Linii Mołotowa Niemcy zbudowali sieć schronów granicznych (tzw. Rejon Graniczny „Galicja”), jednakże w znacząco mniejszej liczbie.

W lecie 1940 roku na skutek denuncjacji został aresztowany przez gestapo ks. Kazimierz Lach, proboszcz parafii Dydnia. Oskarżono go o tworzenie tajnej organizacji niepodległościowej. Więziony był w Sanoku i Tarnowie. Następnie wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie otrzymał numer 5722. Od 12 grudnia 1940 r. był w obozie w Dachau. Tam 5 kwietnia 1941 r. zginął męczeńską śmiercią.

10 sierpnia 1940 r. hitlerowcy aresztowali proboszcza z Hłudna – ks. Walentego Sobowskiego. Był więziony w Tarnowie i Wiśniczu. W oświęcimskim obozie otrzymał numer 5792. W połowie grudnia 1940 r. przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau. 19 grudnia 1942 r. oddał życie za Ojczyznę.

Kilka dni po rozpoczęciu agresji na Związek Sowiecki – 29 czerwca 1941 r. – zamordowany został w Równem (dekanat drohobycki) ks. Franciszek Stańko. W latach trzydziestych był proboszczem w Tarnawce. W tym też czasie budował kościół w Piątkowej.

W nocy z pierwszego na drugiego grudnia 1942 r. podczas napadu na plebanię w Harcie został zamordowany długoletni proboszcz tej parafii ks. Andrzej Trzyna.

Wielu mieszkańców tych ziem – uczestników wojny obronnej 1939 r. – po kapitulacji znalazło się w jenieckich obozach wojennych. Jednym z nich był Józef Tucki z Obarzyna. Więziony w Oficerskim Obozie Jeńców Wojennych w Murnau. Stamtąd, w dniu 12 września 1941 r. dokonał w mundurze niemieckiego kaprała brawurowej ucieczki. Po 18 dniach złapany na terenie Węgier, przekazany został władzom oflagu w Murnau. Po pewnym czasie,

w trakcie przygotowań do kolejnej ucieczki, został przyłapany i wywieziony do obozu karnego w Colditz.

Wielu z żołnierzy września dostało się do sowieckiej niewoli. W Katyniu zostali zamordowani oficerowie: mjr Alfred Fleszar (ur. 16 IX 1890 r. w Nienadowej), por. rez. Marian Ksawery Gergowich (ur. 21 IV 1912 r. w Śliwnicy, był nauczycielem w Zawadówce, w powiecie podhajeckim), por. Antoni Tucki (ur. 20 I 1915 r. w Dynowie, absolwent Szkół Podchorążych Piechoty w Komorowie), ppor. rez. Stanisław Bronisław Wanat (ur. 20 VIII 1912 r. w Dydni, absolwent Szkoły Pedagogicznej w Krakowie).

Sowieckie represje nie ominęły także ludności cywilnej. Urodzony w Nozdrzcu Michał Toczek wraz z rodziną wywieziony został na Sybir, do łagru Bieriozowka (kilkadziesiąt kilometrów na północ od Omska). Jak pisze jego syn Edward w książce „Wspomnienia syberyjskiego zesańca”: Ojciec nie zniósł cierpień, zmarł 15 sierpnia 1941 r. i pozostał w syberyjskiej tajdze na zawsze.

Ludność żydowska zamieszkująca teren omawianych sześciu gmin przeszła podobną gehennę jak wszyscy Żydzi w Generalnym Gubernatorstwie. Niemcy od początku rozprawiali się z nimi w sposób wyjątkowo okrutny (od 1 XII 1939 r. nosili Żydzi na prawym przedramieniu białe opaski z gwiazdą Dawida). 18 września 1939 r. w Dynowie rozstrzelali około 400 Żydów, wyłącznie mężczyzn. Tego samego dnia, wieczorem, bestialsko spalili żywcem w synagodze dynowskiej bliżej nieokreśloną liczbę osób. Masowe mordy ludności żydowskiej miały także miejsce w Bachórze (VIII 1942 r., 6 osób), Krzywem (13 II 1942 r., 8 osób) oraz w Dubiecku, gdzie w roku 1942 rozstrzelano 160 Żydów (egzekucja odbywała się na kirkucie, tutaj też pochowano ofiary). Żydowskimi nagrobkami Niemcy wyłożyli drogę z Dubiecka do Wybrzeża.

Ludność polska nie ograniczała się tylko do biernego oporu. Już w roku 1939 rosły szeregi podziemnej armii. Powstał Związek Walki Zbrojnej, który zmienił później nazwę na Armieję Krajową. Była to najlepiej zorganizowana armia podziemna ówczesnej Europy. Obszar Pogórza Dynowskiego i Przemyskiego w całości wchodził w skład Podokręgu AK Rzeszów.

Brzozowski Obwód ZWZ – AK swym zasięgiem obejmował m.in. placówki w Domaradzu, Izdebkach, Nozdrzcu, Grabownicy i Dydni. Częścią Obwodu przemyskiego były placówki w Dubiecku, Krzywcu i Birczy.

Natomiast część północna Pogórza Dynowskiego objęta była zasięgiem działania placówki w Błażowej. Z niej to wydzielono placówkę AK Dynów.

Organizację konspiracyjną mieli także ludowcy, skupieni w Ruchu i Straży Chłopskiej.

Tragiczne wojenne wydarzenia miały swoje odzwierciedlenie w dziejach wszystkich



fot. P. Fabiszewski

Krzemienna z lotu ptaka

miejscowości opisywanych gmin nadszańskich.

W marcu 1944 r. rozegrały się wypadki, które wstrząsnęły społecznością Wydnej, Dydni i Jabłonki. Józef Cyparski, partyzant Straży Chłopskiej, uciekając przed żandarmerią, ukrył się w domu Stefani i Wojciecha Cyparskich w Wydnej, niedaleko kanickiego lasu. Wkrótce potem za ukrywanie zbiega polski policjant granatowy w asyście Niemca i dwóch Ukraińców rozstrzelał wszystkich zastanych domowników: 25 – letnią Stefanię i trójkę jej dzieci: 6 – letniego Alfreda, 3 – letnią Stanisławę i 5 – miesięcznego Tadeusza. Ojciec rodziny przebywał w tym czasie u rodziców w Jabłonce. Po powrocie do domu zastał przerażający widok. Po aresztowaniu odprowadzony został na posterunek w Krzemiennej i tam po dwóch dniach zamordowany. W latach siedemdziesiątych XX wieku za sprawą rodziny oraz Władysława Rachwalskiego ofiarom zorganizowano katolicki pochówek na cmentarzu w Dydni. Uroczystościom przewodniczył ks. proboszcz Stanisław Krypel.

Z okresu ostatniej wojny warto wspomnieć o wydarzeniu, które miało miejsce w Izdebkach. Miejscowy proboszcz, ks. Jan Obara, zabronił rodzicom nadawania na chrzcie nowo narodzonym dzieciom imienia Adolf. O takim jego poczynaniu jeden z miejscowych konfidentów doniósł władzom okupacyjnym. Ks. Obara miał zostać rozstrzelany. W porę jednak poinformowany przez stołującego się na plebanii niemieckiego oficera, zdołał uciec. Ukrywał się aż do końca okupacji.

W kwietniu 1944 r. ukraińscy policjanci z posterunku w Jaworniku Ruskim aresztowali trzech Polaków z Dylągowej. 25 kwietnia żołnierze AK podjęli próbę ich uwolnienia. W odwecie Niemcy przeciwko mieszkańcom Dylągowej przygotowali akcję zbrojną. Dzięki postawie komendanta policji granatowej mjr. Kazimierza Mięśowicza i miejscowego proboszcza ks. Franciszka Paściaka wieś ocalała (tłumaczono Niemcom, że napadu nie dokonali dylągowianie).

Mogiły żołnierzy (z terenu omawianych sześciu gmin), poległych na wielu frontach II wojny światowej mówią o historycznym dramacie tamtego pokolenia. W bitwie pod Monte Cassino polegli: sap. Stanisław Czenczek z Wesołej, strz. Walenty Czenczek z Wesołej, kan. Jerzy Fedyna z Ulucza, st. strz. Józef Klimowicz z Krzemiennej, uł. Edward Wiśniewski z Borownicy.

Na polskim cmentarzu wojennym żołnierzy 2 Korpusu Polskiego w Loreto pochowani są: uł. Władysław Kos z Łubna, st. strz. Wojciech Lach z Dylągowej, kpr. Teodor

Łańko z Woli Krzywieckiej oraz st. panc. Antoni Tadeusz Sowa z Harty.

Tuż po zakończeniu działań wojennych na ziemi włońskiej zmarli (prawdopodobnie w wyniku odniesionych ran) żołnierze 2 Korpusu Polskiego: strz. Szymon Klimeczko z Iskani (12 IV 1945 r., pochowany na polskim cmentarzu w Bolonii) oraz pochodzący z Końskiego mjr Mieczysław Jus (18 VII 1945 r., pochowany na polskim cmentarzu w Casamassima).

Pierwsze lata powojenne także były tragiczne w skutkach. 28 maja 1946 r. w Temeszowie zginął w czasie napadu UPA ks. Józef Skrabalak, kapłan archidiecezji lwowskiej. Wraz z nim śmierć ponieśli: Jan Kociszewski, Jadwiga Kulak, Józef Bluj, Franciszek Skrabalak, Franciszek Dziamba, Bronisław Kawalek, Stefan Horbulewicz. W pięćdziesiątą rocznicę tych wydarzeń (26 maja 1996) w miejscowym kościele ks. bp Stefan Moskwa z Przemyśla poświęcił okolicznościową tablicę kamienną.

W roku 1944 proboszczem parafii w Borownicy był ks. Józef Kopeć. Z uwagi na konflikty narodowościowe placówka ta była bardzo trudna.

12 lipca 1944 r. przyszło do niego na plebanię dwóch mężczyzn, którzy twierdzili, że przynoszą list od proboszcza z Leszczawy. Był to jednak podstęp. Zaskoczony proboszcz został zamordowany kilkoma strzałami z broni palnej. Jak pisze ks. Witold Jedynak: Po ciało męczennika z Borownicy przyjechało kilku kapłanów. Po nabożeństwie żałobnym trumnę położono na wozie i zawieziono do Dynowa. Pogrzeb zamordowanego polskiego kapłana stał się wielkim wydarzeniem religijno – patriotycznym.

Efektom bratobójczych walk były wydarzenia, które miały miejsce niemal we wszystkich miejscowościach gmin położonych nad górnym i środkowym Sanem. W Pawłokomej w pierwszych dniach marca 1945 r. wymordowano 150 mieszkańców narodowości ukraińskiej.

Po wielu latach – 13 maja 2006 r. – w duchu pojednania odbyło się w Pawłokomej spotkanie prezydentów: Polski – Lecha Kaczyńskiego i Ukrainy – Wiktora Juszczenki.

Podczas uroczystości prezydent RP powiedział: „*Umiejmy z miłością i odwagą modlić się słowami – odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*” Odślonięto wówczas pomnik - krzyż i dwie tablice z nazwiskami ofiar, po polsku i ukraińsku.
cdn.

Jerzy F. Adamski

Stanisław Zajac Honorowym Obywatelem Gminy Dydnia

Zmarły tragicznie w katastrofie lotniczej w Smoleńsku Senator Stanisław Zajac otrzymał pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela Gminy Dydnia za zasługi dla społeczności Gminy.

We wniosku o nadanie tytułu Jerzy F. Adamski, wójt Gminy Dydnia podkreślił zasługi śp. Stanisława Zajaca. Podczas uroczystej sesji Rady Gminy akt tytułu Honorowego Obywatela odebrała Alicja Zajac - wdowa po senatorze.

Zaszczytny tytuł Honorowego Obywatela Gminy Dydnia mają już przyznany: Papież Jan Paweł II, Arcybiskup Ignacy Tokarczuk, ks. Jan Mierzwa - były proboszcz parafii Końskie oraz poetka ludowa z Temeszowa - Urszula Skrabalak.

Alina Maślak



fol. G. Cipora

Przekazanie pamiątkowego grawertonu

WIELKI SUKCES UCZNIA MARKA JATCZYSZYNA Z ZESOŁU SZKOLNO-PRZEDSZKOLNEGO W NIEBOCKU

Corocznie organizowane są przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie konkursy przedmiotowe i interdyscyplinarne, w których biorą liczny udział uczniowie z wielu szkół Podkarpacia.

Celem konkursów kuratorskich jest zawsze rozwijanie zainteresowań i uzdolnień uczniów. Konkursy organizowane są w formie trzystopniowych zawodów:

I stopień – etap szkolny

II stopień – etap rejonowy

III stopień – etap wojewódzki

W tym roku szkolnym uczeń Marek Jatczyszyn z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Niebocku został laureatem konkursu języka niemieckiego oraz doszedł do etapu wojewódzkiego konkursu matematyczno-przyrodniczego, w którym zajął wysokie miejsce w województwie i otrzymał tytuł finalisty konkursu.

W dniu 19 marca 2010 roku odbyło się w Krośnie podsumowanie konkursów kuratorskich. Nasz uczeń otrzymał z rąk przedstawiciela Podkarpackiego Kuratora Oświaty Jacka Wojtasa (który nie mógł osobiście uczestniczyć w tej uroczystości) zaświadczenie, które potwierdza

zdobycie tytułu laureata konkursu języka niemieckiego. Natomiast rodzice i nauczyciel opiekun - Anna Pocałun list gratulacyjny.

Gorąco życzymy naszemu uczniowi powodzenia oraz wielu sukcesów w gimnazjum.

Anna Pocałun



fot. archiwum

Uroczyste podsumowanie konkursów

Zofia Wójcik - Moje wspomnienia (cz. 9) Halina Kościńska

Tajne nauczanie

W Jasienicy Rosielnej, gdzie uczyłam dzieci w domu, gospodyni cały czas czuwała, aby ktoś niepowołany nie „nakrył” nas. W kącie pokoju stała skrzynka zbita z desek, aby można było wrzucić do niej książki i przykryć ziemniakami. Dziewczęta miały rozłożone różne kolorowe wyszywanki, a chłopcy podstawki i drabinki z drewna na kwiaty. Jakoś się nam szczęśliwie te lekcje udawały. Na zakończenie śpiewaliśmy zawsze hymn, ale w miarę cicho i ze łzami w oczach.

Po wyczerpaniu określonego materiału nauczania uczniowie zdawali egzaminy przed komisją szkolną, w skład której wchodził m.in. pan H.Kraus. Do najlepszych uczniów należeli: Kazimierz i Józef Żrebiec, Marian Kwaśny, Elżbieta Fiejdasz, Helena Krzysik i Stanisław Żmuda, którzy po zakończeniu wojny podjęli naukę w szkole średniej.

Nauczanie prywatne jawne

W moim mieszkaniu udzielałam lekcji prywatnych synom krewnego ziemianina Wysockiego. Państwo Wrabowie mieszkali u niego we dworze. Chłopcy byli uczniami klasy II, zdolni i nawet już odcytani, ale niezadarni życiowo. Z trudnością sami dawali sobie radę, bo nadal opiekowała się nimi bona. Z czasem nabyli wprawę, lepiej dawali sobie radę i zostali zapisani do szkoły. Na terenach dworskich Niemcy zarządzili sadzenie rośliny nazywanej „koksajgis”. Właścicielka pani Wysocka podziwiała zręczność i zaradność uczniów klasy VI, a mając syna w tym wieku chętnie zapisała go do szkoły. Był to wyjątkowy chłopiec – zdolny, grzeczny i niezwykle koleżeński. Uczniowie polubili go bardzo. Po latach odwiedził mnie w Brzozowie jako inżynier po Politechnice w Krakowie.

Do mojej gospodyni, u której mieszkalam przychodził emerytowany nauczyciel pan Koszarski. Miesz-

kał w leśniczówce, miał radio i przynosił nam różne wiadomości. Czekaliśmy na niego, bo dobrze było mieć serdecznego przyjaciela w czasach wojny i niewoli. Był znawcą historii, miał umysł analityczny, wysuwał trafne wnioski i podtrzymywał nas na duchu. Zaczęli wracać do Jasienicy wygłodniali, obdarci i nieludzko zmęczeni uciekinierzy ze wschodu. Wrócił także pasierb mojej gospodyni. Zdobytymi wiadomościami dzieliłam się z moimi koleżankami: Marysią Leszowa i jej mężem Eugeniuszem – prawnikiem z Domaradza oraz z Jadzią Cząstką. Każda dobra wiadomość podnosiła nas na duchu, przynosiła radość i tak z nas zrodził się kwartet wokalny. Przy herbacie z kwiatu lipowego lub dziurawca, słodzonej sacharyną, przy plackach ziemniaczanych pieczonych bez tłuszczu na kuchennej blasze lub przy przydziałowym chlebie przywiezionym z Brzozowa śpiewaliśmy to, co było nam znane.

Rzadko zdarzało się nam być na plebanii, ale jeżeli już tak się stało, to do poczęstunku nikt nas nie zachęcał, mimo tego, że na stole stał koszyk z rogalikami, bo „chata była bogata, ale nie bardzo nam rada”. Koleżanka, która zemdląca, dostała herbaty z sacharyną. Jej omdlenie spowodowane było 6 kilometrowym marszem do kościoła, a była jak to się mówiło w błogostawionym stanie.

Rowerem po przydział żywnościowy

Przeważnie raz w miesiącu, rzadziej raz w tygodniu jechałam na rowerze do Brzozowa po przydział żywnościowy dla mnie i moich koleżanek nauczycielek z Jasienicy. Wiosną i wczesną jesienią robiłam to z przyjemnością. Gorzej było podczas pluchy listopadowej i w zimie. Nie ukrywam, że popłakałam się nieraz z bezsilności i zimna na drodze. Bałam się też niemieckiej kontroli, bo czasami wiozłam mięso lub tłuszcz z nielegalnego uboju. Pewnego dnia sędzia brzozowski

pan Smoleń, gdy zobaczył mój mocno objuczony rower smutno skwitował: „ Nawet na osła nie można byłoby więcej naładować”. Ciężko mi było, ale uważałam, że jestem młoda i muszę pomagać starszym koleżankom.

Wizyta księdza kapucyna

Czytałam wieczorem książkę lekarską, bo chciałam dowiedzieć się czegoś o anemii. Nagle ktoś puka do drzwi. Otwieram i kogo widzę – księdza kapucyna. Oczy, w które patrzę przypominają mi kogoś znajomego. Delikatny uśmiech i głos. Nie poznaje mnie pani? To ja Miecio, pani uczeń z kl. I w Woli Jasienickiej, który kupował sobie serce pani i prosił, aby mnie pani lubiła. Boże mój! Jak ja się tą wizytą ucieszyłam. Uściskałam go ze łzami w oczach. Przyszedł zaprosić mnie na swoje prymicje, które odbyć się miały w kościele w Jasienicy, a przyjęcie w ogrodzie jego rodziców. Wzruszył mnie ogromnie, bo przecież upłynęło tyle lat, a on o mnie nie zapomniał. Oczywiście, że przyjąłam zaproszenie i wkrótce z niego skorzystałam. Podczas uroczystości otrzymałam od Miecicia Masłyka piękny różaniec, a na dodatek powiedział, tak jak kiedyś mówił: „*Necie, byście się za mnie bardzo modlili i stale mnie kochali*”.

Spis ludności i stanu majątkowego na Płosinie

Władze okupacyjne w trzecim roku wojny wciąż gnęły mnie na listę tych, którzy musieli dokonywać spisu ludności i gospodarstw rolnych. Przydzielono mnie na przysiółek zwany Płosiną. Nie byłam okazem zdrowia i wędrowanie od domu do domu bardzo mnie męczyło. Ubolewał nade mną ksiądz katecheta Stanisław Kostka, były kapelan wojskowy, ale ja nie miałam wyjścia. Miałam siostrę i szwagra wywiezionych przez Rosjan na wschód, ukrywającego się brata, prowadziłam tajne nauczanie i stale byłam niedożywiona. Przeziębilałam się też i na całych plecach pojawiły mi się czerwone kółka wielkości złotówki.

Lekarz Szuba z Brzozowa zapisał mi jakieś maści i pigułki, ale nic mi nie pomogły. Czułam się bardzo źle, a tu trzeba było chodzić za spisem. Uleczyła mnie Stasia Walczak. Po dokonaniu u niej spisu, zjedzeniu dobrego obiadu, zaprowadziła mnie do swojego Sanktuarium Maryjnego. W pokoju stała figura Matki Bożej z Dzieciątkiem na rękach, a obok gablota ze 130 złotymi wotami. Wszędzie moc kwitnących kwiatów oraz dewocjonalia i brewiarz. Urządzenie tego pokoju świadczyło o jej głębokiej wierze i miłości do Matki Bożej. Wyznała mi, że bardzo chciała wstąpić do zakonu, ale nie przyjęto jej ze względu na zły stan zdrowia. Będąc w szpitalu w Krakowie od pewnej starszej zakonnicy otrzymała tę figurę Matki Bożej w darze, jako osoba jej godna. Opowiedziała mi historię licznych wotów znajdujących się w gablocie. Byłam wzruszona jej opowieścią, modlitwą i bardzo przeżyłam spotkanie z nią. O dziwo objawy choroby u mnie ustąpiły. Kierowana wdzięcznością byłam u niej jeszcze kilka razy, aby modlić się i dziękować Matce Bożej.

Ściąganie kontyngentów

Po zakończonym spisie nastąpił dla ludności dni sądu ostatecznego. Każdy gospodarz dostał odpowiedni wymiar kontyngentu tzn. ile ma dostarczać ziarna,

nasion oleistych i strączkowych, mięsa i mleka oraz ziemniaków. Nikt nie odważył się fałszować wagi, bo złapany delikwent był bity i kopany przez Niemców bez litości. W wielodzietnych rodzinach zapanował głód, o czym świadczyły blade twarzyczki dzieci o zapadniętych oczach, stale przysypiające na lekcjach w szkole, stale zmęczone, bo słabe. Wczesną wiosną ludzie snuli się po polach, wykopując przegniłe ziemniaki. Do słodzenia zaczynało brakować sacharyny. Magazyny i młyny były pilnie strzeżone.

Pan Koszarski opowiadał nam o klęsce Niemców pod Stalingradem, o masowych egzekucjach zakładników, o obozach koncentracyjnych, do których trafiali ludzie z łapanek ulicznych, za nielegalny ubój, za tajne nauczanie, za ukrywanie Żydów itp. Panował strach, ale ludzie dzielili się ostatkiem chleba, widząc łzy, rozpacz i bezradność innych. Święta Bożego Narodzenia były smutne, jedzenie marne, z mizerną choinką, cicho śpiewanymi kolędami, ale z modlitwą i nadzieją, że może kolejny rok przyniesie wyzwolenie.

cdn.

Halina Kościńska

Dziękuję Mamo... (na Dzień Matki)

*Za mego życia skarb największy,
którego strzegłaś pod swym sercem,
jako cudowny dar od Boga
– chcę Ci dziś Mamo podziękować.*

*Gdy byłam jeszcze małym dzieckiem,
nie rozumiałam wiele jeszcze.
Dziś, gdy już więcej spraw rozumiem
– dziękuję Mamo, tak jak umiem.*

*Za Twoją bliskość tak bezpieczną,
gdy otulałaś mnie w łóżeczku.
Za Twoje zatroskane oczy,
które czuwały przy mnie w nocy...*

*Za czuły dotyk Twojej dłoni,
gdy kładłaś krzyżyk na mej skroni.
Za usta, które mnie pieściły,
i moich pierwszych słów uczyły.*

*Za nogi, które za mną biegały,
gdy moich pierwszych kroków strzegły.
Za uśmiech jasny Twój jak słońce,
i za matczyne łzy gorące.*

*Za Twoje plecy przemęczone,
W geście modlitwy pochylone.
– Dziękuję, tej modlitwy gestem:
– Że jesteś Mamo, i ja jestem!*

Maria Teresa Fejdasz
Luty 2004

(wiersz wznowiony i poprawiony
wg wiersza z 1973 r.)

„Lider społeczny na wsi” Seminarium w Dydni 12.05.2010 r.

Alina Maślak

W majowe popołudnie w Dydni spotkały się osoby aktywnie społeczne z terenu województwa podkarpackiego. Seminarium zatytułowane „Lider społeczny na wsi” miało charakter szkoleniowy i było okazją do wymiany doświadczeń społeczników z 30. podkarpackich gmin uczestniczących w Poakcesyjnym Programie Wsparcia Obszarów Wiejskich. Podczas seminarium liderzy dzielili się swoimi osobistymi doświadczeniami. Gościem szczególnym spotkania była s. Małgorzata Chmielewska, przełożona Wspólnoty „Chleb Życia”. Siostra prowadzi na ziemi świętokrzyskiej m.in. gospodarstwo



fot. G. Cipora

S. Małgorzata Chmielewska

*Podczas seminarium, siostry i
wieloletniol Gminy
Dydnia. Siostry Boie
s. A. Chmielewska*

rolne w Zochcinie k. Opatowa oraz niewielki zakład produkcyjny k. Ożarów a także schronisko dla bezdomnych. Tym samym organizuje terapię, pomoc bezdomnym i zatrudnienie dla bezrobotnych. S. Chmielewska jest absolwentką Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Przymierzała się do wstąpienia do zakonu benedyktynek, w latach 80. była u małych sióstr Karola de Foucauld. W 1990 r. wstąpiła do wspólnoty „Chleb Życia” w Bulowicach k. Kęt. Śluby wieczyste złożyła w 1998 roku we Francji. Za swoją pracę społeczną została uhonorowana między innymi tytułem Kobieta Roku 1996, Medalem Św. Jerzego, wyróżnieniem „Człowiek człowiekowi”. W całej Polsce prowadzi domy dla bezdomnych, chorych, samotnych matek oraz noclegownie dla kobiet i mężczyzn.

Siostra na spotkaniu w Dydni zaprezentowała działania wspierające osoby ubogie i bezdomne realizowane przez Wspólnotę „Chleb Życia”.

Liderzy mieli również okazję poznać się bliżej, pracując warsztatowo i próbując określić „Kim jest lider społeczny na wsi i jaka jest jego rola?”.

Odpowiedź na postawione pytanie wbrew pozorom nie jest prosta ani tym bardziej jednoznaczna. Nasuwa się tu szereg szczegółowych pytań m.in.:

- Dlaczego w jednych społecznościach funkcjonują liderzy zaś w innych nie? Czy wystarczy „chcieć być” aby „zostać” liderem?

- Kiedy i w jakich sytuacjach w społeczności lokalnej pojawia się zapotrzebowanie na lidera?
- Jakie są podstawy i wymiary społecznego kreowania lidera?
- Kim jest lider w sensie: oczekiwań społecznych odnośnie cech charakteru, postaw, mentalności, statusu społecznego, umiejętności w zakresie działań praktycznych, kompetencji społecznych i funkcji?
- Co zyskuje społeczność poprzez fakt istnienia lidera?
- Jakie bariery muszą pokonywać liderzy w aktualnej rzeczywistości?



fot. G. Cipora

Wręczenie albumu przez Wójta Gminy Dydnia

Zakład Socjologii Wsi i Miasta Instytutu Socjologii UMCS w Lublinie prowadził badania empiryczne w tym zakresie.

Brak jest jednej definicji „lider” zarówno w języku naukowym jak i potocznym. Zawsze jest to jednak wizja kogoś, kto stoi na czele grupy, jest na pierwszym planie, przewodzi, zajmuje najwyższą pozycję w grupie.

Liderzy to osoby, które między innymi mają: skłonność do zmian, doświadczenie praktyczne i umiejętność uzyskiwania wsparcia zewnętrznego, inwencję i wyobraźnię, odwagę w podejmowaniu trudnych i mało popularnych zadań, działają dla wspólnego dobra, są bezinteresowne, samokrytyczne i gotowe do oceny swego stylu działania.

W świetle badań, lidera charakteryzuje entuzjazm, ciepło - „sztywniacy” nie zostaną dobrymi przywódcami. Bycie liderem wymaga zaangażowania serca w takim samym stopniu jak i umysłu.

Antoine Saint Exupery powiedział:

„Jeżeli chcesz zbudować statek, nie zwołuj ludzi,



fot. G. Cipora

Uczestnicy seminarium

aby zbierali drewno, nie organizuj im pracy, ale raczej naucz ich tęsknić za bezkresem oceanu”.

Lider musi mieć wizję i potrafi sprawić, że ludzie wokół niego mają pragnienie jej realizacji.

Wyodrębnia się typy liderów:

1. indywidualny (osobowy)
 - a) nieformalny (wzorowy członek wspólnoty sąsiedzkiej)
 - b) formalny (wójt, burmistrz, samorządowiec, radny)
2. zbiorowy
 - a) grupowy
 - b) instytucjonalny



Warsztaty „Kim jest lider społeczny na wsi i jaka jest jego rola”

Tworzenie roli lidera jest procesem wieloaspektowym i złożonym. Rola lidera nieformalnego kształtuje się w potocznych sytuacjach życia codziennego.

Wspomniane badania Instytutu Socjologii skupiły uwagę na rekonstrukcji społecznego portretu lidera w społecznościach wiejskich.

Grupa wykazuje zapotrzebowanie na lidera, gdy:

- ma zrealizować nowe zadanie, z którym wcześniej nie miała do czynienia. Potrzebny jest ktoś kto będzie działał na rzecz „czegoś” w „konkretnej sprawie”,
- pojawia się poczucie zagrożenia własnych interesów społeczności i potrzebny jest ktoś autokratyczny, kto podejmie działania zmierzające do rozwiązania problemu.

Czego się oczekuje od lidera ogólnie:

- aby był najlepszy lub co najmniej odmienny od pozostałych,
- zabierania głosu w każdej dla grupy sprawie oczywiście na użytek grupy.

Wzór społecznego lidera osobowego w świetle wy-

powiedzi respondentów skonstruowany został z odwołaniem do cech charakteru i postaw.



Podsumowanie seminarium

Wyodrębnia się cechy wiodące takie jak: poczucie bezpieczeństwa i oparcia, uprzejmość, szacunek do innych.

Swoiste tło we wzorze lidera tworzą cechy peryferyjne, takie jak: mądrość, rozsądek i sfera kultury. Zatem społeczny wzór lidera ujawnia zapotrzebowanie na wizerunek osoby godnej zaufania, przewidywalnej, nieagresywnej.

Drugi wymiar kreowanego lidera nieformalnego w społeczności lokalnej opiera się na przypisywaniu określonej mentalności osobom podejmującym pracę na rzecz innych osób. To ktoś troszczący się o innych, twórczy, skłonny do innowacji, mający potrzebę zostawienia czegoś po sobie przyszłym pokoleniom.

Lider wykorzystuje swój kapitał indywidualny tj. wiedzę, doświadczenie i kontakty w związku z przyjętymi na siebie obowiązkami.

Ma charyzmę, odwagę w działaniu i wizję tego, jaka będzie przyszłość.

Podsumowaniem może być zasada Tworzenia Parasola Dobrych Myśli - myśl i mów dobrze o sobie i o innych. Wróci to do Ciebie setki razy. I setki razy nie będziesz wiedział, kto Ci się zrewanżował i kto dobrze mówił o Tobie. Ale będzie się to zawdzięczać swoim wcześniejszym dobrym słowom o innych.

Alina Maślak

Dzieje rodziny Suchodolskich (cz. IV)

Mateusz i Zbigniew
Suchodolscy

W powstaniu styczniowym w 1863 r. walczyli przeważnie młodzi ochotnicy. Czym się kierowali wstępując w szeregi powstańcze i narażając się na śmierć bądź zesłanie na Sybir? Na pewno mieli poczucie odpowiedzialności i patriotycznego obowiązku za losy zniewolonego kraju. W przypadku Leopolda Suchodolskiego, dodatkowym powodem była wielowiekowa tradycja rodzinna, związana z walką o niepodległą ojczyznę.

Po powrocie z powstania Leopold chorował przez 6 tygodni. Będąc u wujka Truszkowskiego w Brzozowie, dowiedział się, że jego ojciec Sylwester, wujek Krajewski oraz dalszy krewny Niesiołowski, również poszli do powstania styczniowego. Pierwszą potyczkę stoczyli oni na Wołyniu pod dowództwem gen. Aleksandra Waligórskiego. Prawdopodobnie 13 maja, razem z „młodzieżą lwowską”, poszli walczyć na Lubelszczyznę. Następnie pod dowództwem

majora Jana Żalplachty pseudonim Zapałowicz, w ilości 300 piechoty i 32 kawalerii, dobrze uzbrojeni, walczyli na terenie woj. lubelskiego. Razem z oddziałami Czerwińskiego ok. 500 powstańców i Wiśniewskiego ok. 100 osób, 18 maja stoczyli zwycięską bitwę pod Tyszowcami. Oddział Wiśniewskiego odłączył się jednak i przeszedł na drugą stronę Bugu. Osłabione oddziały Zapałowicza i Czerwińskiego zostały zaatakowane przez przeważające siły rosyjskie. W bitwie pod Tuczapami, która odbyła się 19 maja, poniosły dotkliwą stratę. Prawdopodobnie większość powstańców zginęła, 3 wzięto do niewoli, a tylko ok. 300 zdołało wycofać się do Galicji. Szczęśliwie, z powstania powrócił ojciec Leopolda Sylwester, wuj Krajewski i Niesiołowski.

Z relacji Leopolda wynika, że jego stryj (brat ojca) Zygmunt Suchodolski również brał udział, w powstaniu styczniowym jako ochotnik. Prawdopodobnie walczył pod

dowództwem wspomnianego gen. A. Waligórskiego, na terenie woj. lubelskiego. 21 marca 1863 r., będąc w oddziale płk Leona Czechowskiego, zostali zaatakowani przez Rosjan na terenie miejscowości



fot. archwum

Zygmunt Suchodolski

Huta Krzeszowska (pow. niżański). Walka trwała do późnych godzin wieczornych. W bitwie poległo ponad 20 powstańców, wielu zmarło z odniesionych ran w czasie walki. Z powodu braku amunicji nie mogli dalej walczyć, dlatego oddział został rozproszony i nastąpił odwrót do granicy austriackiej. Zygmunt został wzięty do niewoli i przez kilka lat przebywał na zesłaniu w Syberii. Po powrocie zamieszkał u swojego bratanka Władysława Suchodolskiego w Drohowsku (obecnie Ukraina), który był rachmistrzem w Zakładzie Sierot Fundacji hrabiego Skarbka. Opiekował się stryjem aż do jego śmierci. Zygmunt Suchodolski zmarł 1 listopada 1912 r. Dla uczczenia pamięci powstańca, Władysław postawił mu marmurowy nagrobek na cmentarzu w Drohowsku.

Należy również dodać, że drugi stryj Leopolda, Feliks Suchodolski, także walczył w powstaniu styczniowym. Z zawodu był inżynierem. Po 1864 roku władze carskie za udział w powstaniu skonfiskowały mu majątek, który posiadał na terenie zaboru rosyjskiego. Pod koniec życia przebywał u swojej siostry Sabiny z Suchodolskich Krajewskiej – właścicielki majątku w Terce, Zawoju i Polance położonych w Bieszczadach. Zmarł 1 maja 1911 roku i został pochowany w Rustweczku (obecnie Ukraina), obok żony Faustyny z Romanowskich Suchodolskiej.

Leopold Suchodolski, gdy doszedł do siebie, ponownie zaczął myśleć o wstąpieniu do powstania. Jednak jego matka Teresa Suchodolska i ciotka Truszkowska, nie chciały się na to zgodzić. Myśląc, że zniechęcą go do dalszej walki, wysłały Leopolda do wuja Michała Krajewskiego w Terce, a następnie do Leona Krajewskiego, posiadającego majątek w Tyrawie Wołoskiej. Nie trwało to jednak długo. Chęć ratowania ojczyzny była tak ogromna, że Leopold musiał postawić na swoim. Pomógł mu w tym wuj Truszkowski, który przekonał zatroskaną matkę argumentując, że trzeba bronić ojczyzny.



fot. archwum

Feliks Suchodolski

Leopold, jako już doświadczony powstaniec, robił rekrutację w okolicach Brzozowa i Sanoka. W pamiętniku zanotował, że zwerbował ok. 20 ochotników. Drugie odejście z domu było bardzo bolesne dla całej rodziny. Jak wspomina, w październikowy dzień wszyscy zgromadzili się u wuja w Brzozowie, na pożegnalnym obiedzie i kolacji. Spotkanie nie obyło się bez łez. Rano na drogę otrzymał pistolet, dwa medaliki z Matką Boską Częstochowską i prowiant. Po tym udał się na Widacz do Barańskich, następnie przez Lutczę do Boguchwały i dalej do Rzeszowa. Tu spotkał wuja Anzelma Krajewskiego, który dał mu dużo jedzenia i 10 zł na drogę. W lesie za Sokołowem Małopolskim, w leśniczówce,

była zbiórka ochotników. Prawdopodobnie tutaj powstańcy złożyli przysięgę, że wykonają przyjęte obowiązki i nikogo nie zdradzą.

Po 10 dniach, umundurowani i uzbrojeni, w liczbie ok. 200 osób, pod dowództwem kapitana Niemiry, przeprowili się promem na drugą stronę Sanu. Jednak zbyt często natrafiali na Moskali. Leopoldowi nie podobał się taki sposób dowodzenia i z tego powodu sprzeciwiał się Niemirze. Ten, chcąc ukarać nieposłusznego powstańca, któregoś dnia kazał mu wystąpić z szeregu po czym wyciągnął rewolwer i zaczął w niego celować. Leopold zachowując zimną krew, nie pozostał dłużny i również wymierzył w niego swój rewolwer. Ponieważ miał duże uznanie wśród towarzyszy broni, wszyscy stanęli po jego stronie. Kapitana Niemirę i nadporucznika związali, a następnie oddali pod sąd wojenny. Po tym incydencie dowództwo nad powstańcami objął major Bogusław Ejtminowicz. Walki były głównie skoncentrowane na terenie woj. lubelskiego. Chcąc rozerwać przeważające siły wroga i tym samym osłabić, stosowano walkę partyzancką. Drobne potyczki z wojskami rosyjskimi, trwające ok. 1 godz. zdarzały się prawie codziennie. W jednej z takich potyczek zabito furiera (podoficer ds. gosp. w kompanii; odpowiednik kadeta). Dowódca stanowisko to powierzył młodemu Leopoldowi. Został więc podoficerem i jako furier miał pod sobą kilka furgonów (furmanki z bronią i prowiantem dla wojska). Od tego momentu L. Suchodolski należał do sztabu i zasiadał razem z oficerami, wspólnie planując dalszy przebieg walk.

W pamiętniku powstańca znajduje się dość dokładny opis pewnego zdarzenia, które miało miejsce 6 stycznia 1864 r. Rano, w wigilię Trzech Króli, rozpoczęła się bitwa pod Uścimowem (pow. Lubartów). Dowodzący polskimi oddziałami major Ejtminowicz rozkazał, aby na prawym skrzydle stanęła kawaleria, a na lewym powstańcy w liczbie 50 osób. Oddział liczący 300 osób (wśród nich Leopold) zajął pozycję w środku. Rozgorzała bitwa na śmierć i życie. Dzielnie walcząca kawaleria, atakowała trzy razy. Moskale za każdym razem cofali się, chcąc tym samym wciągnąć ją w zasadzkę. Powstańcy atakowali tyralierą. Bitwa trwała aż do wieczora. Pomimo tego, walczący nie doczekali się na wsparcie innego oddziału. Pod naporem przeważających sił rosyjskich, zostali okrążeni przez piechotę oraz dragonów, który zmusił ich do poddania się. Tylko część kawalerii zdołała uciec z pola walki. Leopold próbował się schronić w stodołę z sianem, ale niestety zauważyli go Moskale. Kazali mu odrzucić karabin i poddać się.

Na kartach pamiętnika opisana jest również bohaterka śmierć dowódcy L. Suchodolskiego - majora Bogusława Ejtminowicza. Ranny major został otoczony przez wroga. Pomimo krytycznej sytuacji i uporczywych nawoływań Moskali, nie chciał się poddać. Oparty o drzewo, strzelał do wroga, aż padł ugodzony śmiertelną kulą. Zdenerwowani Moskale natychmiast przywołali felczerów, aby go ratować.



fot. archwum

Przysięga powstańca styczniowego

Chcieli bowiem dopaść żywego dowódcę. Major Ejtminowicz nie żył. Ze złości przywiązali go za nogi i ciągnęli martwego po ziemi. W tej bitwie zginęło wielu powstańców, sześciu wzięto do niewoli w tym zaledwie 19 - letniego Leopolda Suchodolskiego. Na pamiątkę tamtych wydarzeń mieszkańcy Uścimowa w 1934 r., w 70 rocznicę bitwy, wystawili pomnik bohaterskim powstańcom



Zdjęcie zbiorowe powstańców. Leopold S. pierwszy z lewej

Po złapaniu do niewoli, większość powstańców skazywano wyrokiem wojennego sądu polowego lub nawet bez osądzenia, na roboty w kraju lub w głąb Rosji. Po odbyciu kary w wyniku amnestii carskich z 16 kwietnia i 22 października 1866 r. większość kar skracano. Ważniejszą amnestią, zwaną galicyjską (austryjacką), była ta z 28 maja 1868 r., gdzie duża grupa powstańców uzyskała wolność. Niestety Leopold Suchodolski znalazł się w gronie powstańców, któ-

rzy otrzymali najcięższy wyrok. Stało się tak, ponieważ po raz drugi walczył w powstaniu lub dlatego, że pełnił funkcję podoficera i miał wpływ na przebieg walk - tego dokładnie nie wiadomo. Oddział warszawski sądu polowego, kierowany przez barona Pawła Korffema, okręg w Lublinie, skazał go na zesłanie w głąb Rosji do guberni tomskiej na osiedlenie, bez prawa powrotu do ojczyzny. Wyrok był zgodny z cyrkularzem z 22 czerwca 1864 r., który w trybie administracyjnym skazywał powstańców na osadzenie w Syberii. Była to najdotkliwsza kara, która niemal zawsze wiązała się z odebraniem praw stanu, a także konfiskatą majątku na rzecz skarbu państwa (czyli zaborcy). Skazańcy odbywali kary ciężkich robót tzw. katorgi, w różnych zakładach, twierdzeniach i kopalniach Syberii Wschodniej. Pracowali również na roli, przy budowie linii kolejowych i w kamieniołomach.

Na początku 1864 roku władze carskie zastosowały dwa szczególnie dotkliwe posunięcia, żeby skłócić Polaków i zakończyć powstanie. Była to decyzja o uwłaszczeniu chłopów i wprowadzenie amnestii. Spowodowały one, że chłopcy masowo zaczęli opuszczać szeregi powstańcze. W lutym tego roku powstanie upadło. Rozpoczął się okres prześladowań, terroru i aresztowań. Po powstaniu nasiliły się represje władz carskich do tego stopnia, że wielu uczestników musiało emigrować, a ich majątki poupadały.

Ten bohaterski zryw powstańczy, mimo, że zakończył się klęską, odegrał ogromną rolę w procesie kształtowania się polskiej świadomości narodowej, powstańcy zaś stanowili wzór prawdziwego patriotyzmu dla kolejnych pokoleń.
cdn.

Mateusz i Zbigniew Suchodolscy

Dydyński słownik biograficzny

Halina Pocałun

Aleksander Chorążak



Aleksander Chorążak urodził się 19 stycznia 1962r. w Brzozowie. Był synem Mieczysławy i Zygmunta Chorążak, zamieszkałych w Krzemiennej. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Krzemiennej, a następnie kontynuował naukę w Liceum Ekonomicznym w Brzozowie, które ukończył w 1981r. W tym samym roku złożył egzamin wstępny na studia dzienne

kierunek filologia rosyjska w WSP w Rzeszowie. Ze względu jednak na trudną sytuację w kraju przerwał studia i rozpoczął pracę jako nauczyciel niekwalifikowany w Szkole Podstawowej w Końskiem (01.02.1982r.).

W 1983r. ukończył Studium Pedagogiczne w Rzeszowie, uzyskując średnie wykształcenie pedagogiczne. 30.05.1983r. otrzymał skierowanie z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krośnie na I rok studiów magisterskich kierunku filologia rosyjska, wydział zaoczny w WSP w Krakowie. Studia te ukończył w 1988 r. 01.09.1985r. otrzymał tytuł nauczyciela mianowanego. Od 16.09.1986r. przebywał na 3-miesięcznym kursie języka rosyjskiego w Orle. W Szkole Podstawowej w Końskiem pracował do 1991r. Rzetelnie

wykonywał swoje obowiązki dydaktyczno – wychowawcze i opiekuńcze.

Odznaczał się dobrą znajomością metodyki nauczania, ubogaconą samokształceniem, co pozwalało organizować prawidłowo proces dydaktyczny, umiejętnie aktywizować uczniów, rozwijać ich zainteresowania przedmiotowe na zajęciach kółka języka rosyjskiego i zapoznawać z nowym językiem na kółku języka niemieckiego. Jako wychowawca potrafił stwarzać sytuacje wyzwalające aktywność społeczną i samorządność uczniów. Przygotowywane części artystyczne różnych uroczystości szkolnych i środowiskowych miały duże wartości estetyczne i wychowawcze. Przygotowywał również dzieci do udziału w przeglądach zespołów artystycznych. Był organizatorem pierwszej w historii szkoły w Końskiem wycieczki młodzieży do Lwowa. Od 01.09.1991r. rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Temeszowie, gdzie przeniósł się na własną prośbę ze względu na zmianę mieszkania. W 1992 r. rozpoczął studia podyplomowe z języka polskiego w WSP w Krakowie (wydział zaoczny), które ukończył w roku 1995, uzyskując dodatkowe kwalifikacje.

Posiadał również Świadectwo Ukończenia Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli w zakresie edukacji filmowej i poezji współczesnej. W 1993r. ukończył kurs języka niemieckiego w ESKK Poznań. Jego praca w Szkole Podstawowej w Temeszowie była również bardzo wysoko oceniana. Stwierdzono bardzo dobre przygotowanie metodyczne i merytoryczne, stosowanie nowoczesnych aktywizujących

metod pracy, właściwych środków nauczania i form organizacji zajęć oraz korelację międzyprzedmiotową. Jego kultura osobista i takt pedagogiczny, a także właściwa współpraca z rodzicami przyczyniały się do osiągania wyróżniających efektów wychowawczych.

Był nauczycielem konsekwentnym, zdyscyplinowanym, aktywnym, otwartym na propozycje nowatorskich rozwiązań, ustawicznie doskonalącym i poszerzającym swoją wiedzę i umiejętności przez udział w różnych kursach, warsztatach, szkoleniach i korzystanie z literatury pedagogicznej i naukowej. Otrzymał wiele nagród Dyrektora Szkoły za całokształt pracy dydaktyczno – wychowawczej i społecznej oraz działalność organizatorską, mającą wpływ na efektywną pracę szkoły. 31.08.2000r. złożył wniosek o rozpoczęcie stażu na stopień nauczyciela dyplomowanego.

Od 01.09.2001r. powierzono mu stanowisko dyrektora w Szkole Podstawowej w Temeszowie. 03.04.2002r. otrzymał nagrodę jubileuszową od Wójta Gminy Dydnia za

całokształt 20 lat pracy w zawodzie nauczycielskim.

30.11.2002r. ukończył kurs kwalifikacyjny z organizacji i zarządzania oświatą zorganizowany przez Niepubliczne Centrum Kształcenia Ustawicznego Nauczycieli w Przemyśle.

Nagród, podziękowań za pracę, dowodów na ustawiczne kształcenie mające na celu doskonalenie własnych możliwości otrzymał wiele w ciągu swej 20 – letniej pracy w szkole. Z pewnością czekały go następne, niestety czas jego ziemskiej wędrówki życiowej skończył się 16.04.2003r.

Jego niespodziewane, nagłe odejście było wydarzeniem szokującym dla wszystkich. Trudno było uwierzyć i pogodzić się z faktem, którego zmienić nikt nie był już w stanie. Wiemy jednak, że w sercach młodzieży, którą uczył i nauczycieli, którzy go znali, zostanie na zawsze, że jego pamięć ocalimy od zapomnienia.

Halina Pocałuń

I ZJAZD JADWIŻAŃSKICH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO W DYDNI 13 CZERWCA 2010

**Jadwiga Rajtar - Żaczek
Andrzej Kot**

„...Trzeba dopomóc odchodzącym chwilom,
by jutro były warte wspomnień.”

Po raz pierwszy w naszej szkole zorganizowany został Zjazd Jadwiżańskich Szkół Podstawowych Województwa Podkarpackiego. Miało to miejsce w Dydni 13 czerwca 2010 roku.

Pomysłodawcą tego niecodziennego spotkania był dyrektor Szkoły Podstawowej w Dydni pan Andrzej Kot. W organizacji całego przedsięwzięcia pomagali mu wszyscy nauczyciele, Rada Rodziców i wiele innych osób, dla których bardzo ważny jest wizerunek szkoły w szeroko pojętym środowisku społecznym.

Na Zjazd przybyło siedem delegacji ze szkół noszących imię Św. Królowej Jadwigi. Były to szkoły z Alfredówki, Durdów, Hermanowej, Izdebek, Maćkówki, Niwiski oraz z Dydni.

Wśród przybyłych gości miło nam było powitać Barbarę Dżugan - starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, wójta Gminy Dydnia - Jerzego F. Adamskiego, Piotra Szulca - przewodniczącego Rady Gminy w Dydni, Mariana Kmiołka - przedstawiciela Akcji Katolickiej, dyrektorów i nauczycieli ze szkół podstawowych noszących imię Pani Wawelskiej i inne ważne osobistości.

Uroczystość rozpoczęła się widowiskowym przemarszem wszystkich delegacji szkolnych wraz ze sztandarami wokół stadionu przy SP w Dydni. Towarzystwo im reprezentacyjna orkiestra dęta „Lutnia” z Zarszyna wraz z pokazowymi mażoretkami. Parada uświetniona została także przez Stowarzyszenie Rycerzy Boju Dnia Ostatniego z komturii rzeszowskiej i krośnieńskiej. Wielu reprezentantów szkół wystąpiło podczas przemarszu w pięknych średnio-wiecznych strojach, co jeszcze bardziej ubarwiło ten wspa- niały i, rzec by można, historyczny korowód.

Dalszy przebieg spotkania także obfitował w liczne atrakcje, wśród których każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Reprezentanci z przybyłych szkół dzielnie zmagali się w Turnieju Wiedzy o tytuł „Honorowego Rycerza Św. Królowej Jadwigi”. Turniej ten zorganizował i przeprowadził nauczyciel ze szkoły w Dydni pan Tomasz Kułak. „Walka” była zacięta, gdyż, mimo bardzo wysokiego poziomu wymagań,

okazało się, że wszyscy uczestnicy mają dogłębną wiedzę o swojej Patronce i o czasach historycznych, w których żyła. Ostatecznie zwyciężczynią została uczennica klasy VI ze Szkoły Podstawowej w Alfredówce- Agnieszka Rozmus. Rozstrzygnięty został także konkurs plastyczny związany merytorycznie z całym spotkaniem. Jego motto przewodnie brzmiało: „Malowane obrazy z życia Św. Królowej Jadwigi”. Uczniowie nadesłali do naszej szkoły wiele pięknych i ciekawych prac, na których zróżnicowanymi technikami plastycznymi, przedstawiali zarówno samą postać Królowej, jak i sceny z Jej życia, poparte legendami, lub zapiskami kronikarskimi. Wyniki konkursu plastycznego przedstawiają się następująco:

I miejsce Michał Czopor - SP w Dydni,

II miejsce Beata Samorek - SP w Durdach,

III miejsce Diana Cipora - SP w Dydni,

Wyróżnienia: Aleksandra Piszczek - SP w Dydni,
Marta Łuszczek - SP w Alfredówce.



Występ artystyczny

Dużą atrakcją Zjazdu były pokazy Zakonu Rycerzy Boju Dnia Ostatniego. Członkowie tej grupy przez kilka godzin uświetniali całą uroczystość, dodając jej średnio-wiecznego charakteru. Każdy, kto nawet nie interesuje się historią, znalazł w tych pokazach coś dla siebie. Można było popróbować swoich sił w łucznictwie i walkach rycerskich, obejrzeć tańce z pochodniami, dmuchanie i połykanie ognia

oraz wiele innych fascynujących popisów, przybliżających w dużej mierze każdemu z widzów średniowieczną kulturę.

Na nasz Zjazd zaproszenie przyjęli także uzdolnieni instrumentalniści z sanockiej Szkoły Muzycznej pod opieką profesora Roberta Handermadera. Wykonywali oni piękne utwory na gitarę, pianino i akordeon, utrzymane w średniowiecznej konwencji, jak wymagała tego nasza uroczystość. Każdy, kto wsłuchał się w piękne dźwięki, którymi raczyli nas młodzi twórcy, odczuwał wyraźnie atmosferę tamtych zamierzchłych czasów, gdyż to właśnie muzyka najmocniej łączy pokolenia, nawet te odległe i to ona najgłębiej odzwierciedla charakter epoki.

Pięknie zaprezentowała się również grupa uczniów z naszej szkoły, która najpierw zaśpiewała kilka pieśni renesansowych, a później w wytworny sposób zatańczyła taniec dworski.

Dzieci korzystały jeszcze z wielu innych atrakcji, wśród których wymienić można: warsztaty garncarskie, loterię fantową, skoki na trampolinie, zjeżdżalnię, gokarty itd.

Rodzice zadbali o okazały wybór smacznych potraw, które cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród uczestników Zjazdu. Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni zapewnili nam montaż sceny oraz profesjonalne nagłośnienie. Mielśmy również zorganizowaną opiekę me-

dyczną, którą udostępnił nam na miejscu DAR-MED z Brzozowa. Nasza uroczystość została też mocno wsparta przez licznych sponsorów, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni.

Zaproszeni goście, uczniowie ze Szkół Jadwiżańskich i chyba wszyscy zgromadzeni na tym niecodziennym spotkaniu, okazywali zadowolenie z jego przebiegu i poziomu. Duża doza atrakcji i przeżyć spowodowała, że zorganizowany przez nas I Zjazd Szkół Jadwiżańskich na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Mamy nadzieję, że podjęta przez nas idea będzie kontynuowana i rozwijana. Pragniemy, aby sprawdziły się w przyszłości słowa wypowiedziane przez jednego z naszych gości honorowych: „Ma swój Zjazd Jadwiżański Małopolska, a od dzisiaj ma go również Podkarpacie”.

Cieszymy się, że naszym przedsięwzięciem przyczyniliśmy się nie tylko do rozślawienia Gminy i szkoły w Dydni w szerszym środowisku, ale przede wszystkim przybliżyliśmy postać naszej wspaniałej i godnej podziwu Patronki. Jesteśmy dumni z tego, że udało nam się wprowadzić w czyn słowa, tak często śpiewane przez nas w hymnie szkoły, będące jednocześnie myślą przewodnią Zjazdu: „Jadwidze cześć po polskiej ziemi niech płynie...”.

Jadwiga Rajtar - Żaczek
Andrzej Kot

VI MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY „DZIECI GÓR I DOLIN” NIEBOCKO 2010

Małgorzata Turopolska

W dniu 27 czerwca 2010 roku jak corocznie w Niebocku odbył się VI Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Dzieci Gór i Dolin”. Spotkanie młodych tancerzy miało na celu pokazanie tańców i strojów narodowych, osiągnięć artystycznych, a przede wszystkim nawiązanie przyjaźni i znajomości. W tym roku przybyły do Niebocka zespoły: ze Słowacji „Raslavicani” – Raslavice, „Serpanok” – Lwów Ukraina, „Feslikat”- Nikozja Cypr, „Kalina” - Niebocko Polska. Z przyczyn bliżej nieznanym organizatorom nie dotarł do Niebocka zespół „Florire” - Baragavuli – z Calarasi Rumunia. Festiwal rozpoczął się uroczystą Mszą Świętą odprawioną przez Księdza Proboszcza Edwarda Stępnia. Po zakończonych uroczystościach w kościele zespoły kolorowym korowodem przeszły do budynku Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Niebocku. Po konsumpcji smacznego obiadu młodzi tancerze przygotowywali się do uroczystej niedzielnej gali, która to rozpoczęła się o godzinie 15.00. Pierwszym zespołem, który zaprezentował się przed oficjalnym rozpoczęciem był zespół mała „Kalina” z Niebocka, w wykonaniu której zobaczyliśmy „Krakowiaczka” i „Taniec Beskidzki”. Otwarcia festiwalu dokonał Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski życząc wszystkim młodym tancerzom samych sukcesów i jak najlepszych wrażeń z pobytu w naszej gminie. Również sukcesów życzył Starosta Brzozowski Pan Zygmunt Błaż. Natomiast Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dydni Jacek Adamski w swoim wystąpieniu powiedział - „Tyle nas, ile naszej tradycji, to szczególne wydarzenie kulturalne łączy dziś wszystkich miłośników folkloru oraz tradycji z różnych części Europy. Godni uwagi są Ci, którzy pielęgnują tradycje ludowe, zachowują dziedzictwo narodowe, utrwalając je w postaci piękna tańców, pieśni, obrzędów i strojów ludowych”. Każdy zespół wchodził czterokrotnie na scenę. Jako pierwsi wystąpili mali artyści z zespołu „Serpanok” z Lwowa. Jest to narodowy

zespół tańca dziecięcego, istnieje od 1993 roku. Na zajęcia taneczne uczęszczają dzieci i młodzież od 5 do 18 lat. Ogółem w szkole tańczy około 400 dzieci. Na festiwalu w Niebocku przedstawili tańce różnych regionów Ukrainy. Zespół jest laureatem międzynarodowych konkursów. Tańczyli i śpiewali w Bułgarii, Rosji, Niemczech, Francji, Danii, Anglii i dalekiej Kolumbii. Kierownikiem zespołu jest Walentyna Wartownik. Zespół „Serpanok” gościliśmy w Niebocku już po raz trzeci.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników

„Feslikat” Cypr Nikozja. O folklorze na Cyprze mówią „Folklor to część dziedzictwa ludzkości, to lusterka społeczności”. Zespół „Feslikat” został utworzony w 1997 roku, celem zachowania folkloru tureckiego. Założyli go mistrzowie, którzy kochają sztukę tańca ludowego. Zespół cypryjski dociera do ludzi na całym świecie, jego występy „to most miłości i pokoju”. Do każdego występu zespół wnosi ciepło i przyjaźń ludzi Morza Śródziemnego. Ich tańce i muzyka są bardzo kolorowe i radosne. Występowali w Turcji, Francji, na Węgrzech, Macedonii i Rumunii. W Polsce oprócz

Krakowa i Warszawy Niebocko było ich trzecim miejscem występu. Na festiwalu w Niebocku zaprezentowali tańce związane z obrzędami ceremonii ślubnej.

„Raslavicani” Raslavice - to słowacka grupa folklorystyczna, której opiekunem i choreografem jest Monika Buczkowa. Zespół istnieje od 1998 roku, prezentuje folklor narodowy, słowacki z regionu Górny Sari. Ze swoimi występami jeżdżą po całej Europie, w Polsce byli po raz siódmy, natomiast w Niebocku po raz drugi.

„Kalina” Niebocko. Zespół działa przy Zespole Szkolno - Przedszkolnym i Gimnazjum w Niebocku. Został założony w 2004 roku. Składa się z grupy starszej liczącej 22 uczniów i grupy młodszej liczącej 30 uczniów. Zajęcia grupy odbywają się raz w tygodniu „pod baczny okiem” choreografa Adama Króla. Opiekunami zespołu są Beata Ziółkoś - Florek i Beata Dżoń. Zespół bierze udział w licznych imprezach szkolnych i środowiskowych, występował na konkursach i przeglądach w Polsce i za granicą. Jako współorganizator corocznego Międzynarodowego Festiwalu „Dzieci Gór i Dolin” ma możliwość wzbogacania doświadczeń, poznania kultury innych narodów i godnego reprezentowania gminy. Grupa starsza brała udział w występach na Słowacji, w Kijowie, we Lwowie i na Węgrzech.

Wszystkich wykonawców charakteryzował ogromny wdzięk, urok, a przede wszystkim profesjonalizm. Każdy zespół prezentował bardzo wysoki poziom artystyczny. Szkoda tylko, że po raz kolejny zawiodła pogoda. Pomimo niedogodnień z nią związanych nie zawiodła licznie zgromadzona w tym roku publiczność, która każdy zespół przy-

mowała i żegnała gorącymi owacjami. VI Festiwal zaszczylicili swoją obecnością: poseł na sejm RP Adam Śnieżek, Starosta Powiatu Brzozowskiego Zygmunt Błaż, władze Gminy Dydnia, radny Sejmiku Wojewódzkiego Leszek Ciępy. Nagrody wręczali: wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski i dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Jacek Adamski.

W poniedziałek zespoły z Cypru, Ukrainy i Słowacji odwiedziły Łańcut a wieczorem spotkały się na pożegnalnej dyskotekce w Ośrodku Wypoczynkowym „Wiking” w Krzemiennej. Następnego dnia wszystkie zespoły wyjechały do swoich krajów.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim sponsorom Festiwalu oraz ludziom, którzy włożyli ogrom pracy organizacyjnej, tj. OSP w Niebocku, dyrekcjom i nauczycielom Zespołu Szkół i Gimnazjum w Niebocku, dyrekcji SP w Jabłonce, członkom Stowarzyszenia działającego w Niebocku i wszystkim ludziom którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do organizacji Festiwalu.

Patronat honorowy nad Festiwalem objął Starosta Brzozowski Zygmunt Błaż i Poseł RP Adam Śnieżek. Dofinansowanie Festiwalu: Lokalna Grupa Działania „Ziemia Brzozowska” której członkiem jest Gmina Dydnia, Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, Starostwo Powiatowe w Brzozowie, Gmina Dydnia, PBS Sanok Oddział Dydnia, Państwo Grażyna i Andrzej Wójtowicz - Przedsiębiorstwo „Gran-Pik”.

Patronat medialny: Brzozów 24.pl, Nowiny 24, Radio Wawa, Sanok.pl, Polskie Radio Rzeszów.

Małgorzata Turopolska

I Piknik Rodzinny – rodzinne świętowanie w przedszkolu

Słoneczna czerwcową niedzielą, wczesne popołudnie, przed Samorządowym Przedszkolem w Dydni gromadzi się grupa przedszkolaków wraz z całym rodzinami, rozpoczyna się I Piknik Rodzinny zorganizowany przez społeczność przedszkolną w Dydni.

I rodzinne święto Przedszkola w Dydni odbyło się 06 czerwca 2010 roku, zorganizowanie go miało na celu połączyć trzy ważne daty w życiu każdej rodziny – 26.05. Dzień Matki, 01.06. Dzień Dziecka i 23.06. Dzień Ojca.

Wspólne świętowanie rozpoczęło się od części artystycznej przygotowanej przez dzieci, tematyka przedstawienia związana była z Dniem Matki i Ojca. Po swoich wystąpieniach, dzieci wręczyły nam – rodzicom własnoręcznie wykonane, (z małą pomocą Pań nauczycielek), piękne upominki. Kolejnym punktem programu było przedstawienie pt. „Królowna Śnieżka” jako dość nietypowy i zaskakujący prezent dla naszych pociech, tym bardziej, iż w odgrywane role, wcielili się sami rodzice. Oprócz „przedstawienia – prezentu” dzieci otrzymały drobne podarunki. Resztę popołudnia spędziliśmy w rodzinnej atmosferze, przy poczęstunku na świeżym powietrzu i grillu, ciesząc się wspólnie spędzonym czasem, którego jakże często nam obecnie brakuje. Rozstając się wieczorem, postanowiliśmy, że za rok z pewnością odbędzie się kolejny Piknik Rodzinny.

Jednakże należy dodać, że mimo wszelkich starań organizatorów, trudno byłoby zorganizować I Piknik Rodzinny bez pomocy naszych sponsorów, którzy zechcieli wesprzeć nasze działania, przekazując nam wsparcie finansowe, upominki dla dzieci, jak również produkty spożywcze. Składamy serdeczne podziękowania na ręce: Firmy KRUSZ

– BET z Obarzymba, Państwa Grażyny i Marka Fejdasz – firma GRA-MAR z Dydni oraz Pana Tadeusza Pelczarskiego – Piekarnia w Dydni.

Dodam również, że organizowane były wycieczki; te „małe” – do Biblioteki, Urzędu Poczтового, Banku, parku, na stadion w Dydni, jak również te „duże” – do Rzeszowa, gdzie dzieci zobaczyły Lotnisko Jasionka, sztukę teatralną „W szufladzie” na deskach Teatru „Maska” oraz odwiedziły Centrum Zabaw Fantazja. Natomiast przedstawienie artystyczne „Przybysze z planety Zagula” obejrzały w Sanockim Domu Kultury wraz z przedszkolakami z Niebocka – bilety otrzymaliśmy od Pana Wójta J. F. Adamskiego, za które serdecznie dziękujemy.

*Rodzie „Wesołego Przedszkolaka”
Marta Chorażak – Tabisz*



fot. Marta Chorażak - Tabisz

Występ artystyczny przedszkolaków

„Razem w nowe dziesięciolecie”

Pod takim hasłem Gimnazjum w Dydni zorganizowało III Rodzinną Gimnazjadę, która odbyła 30 maja 2010 r. Tegoroczną imprezę połączono z obchodami 10 – lecia Gimnazjów. W związku z tym wzięli w niej udział także dyrektorzy, nauczyciele i młodzież Gimnazjów w Końskiem i Niebocku. Młodzież z poszczególnych szkół podsumowała dotychczasowe osiągnięcia oraz zaprezentowała swoje talenty. Podobnie jak w latach ubiegłych, w czasie Gimnazjady promowano zdrowy styl życia oraz podsumowano projekt edukacyjny „Trzymaj formę”.

Szczególnymi gośćmi byli: Beata i Mariusz Walusowie z Domaradza – uczestnicy rowerowej wyprawy dookoła Polski oraz Zofia Kraska z Rzeszowa, która przedstawiła zasady działania naturalnych antyutlenia-czy. Położna Monika Czebieniak zapoznała z programem profilaktycznym raka piersi chętni mogli zmierzyć ciśnienie krwi, obliczyć wskaźnik masy ciała, skorzystać z masażu relaksacyjnego w wykonaniu Katarzyny Wójcik, porad kosmetyczek Kamili Szajnowskiej i Karoliny Czopor. W czasie imprezy oferowano m.in. loterię fantową, degustację zdrowej żywności przygotowanej przez Radę Rodziców. Gimnazjadzie towarzyszyły rozgrywki sportowe oraz występy zespołu „Kalina” z Niebocka i



fol. archiwum

Prezentacja nowoczesnego radiowozu policyjnego

Zespołu Tanecznego „Gest” z Grabownicy Starzeńskiej. Uczestnicy imprezy wsparli zbiórkę pieniędzy dla powod-zian zorganizowaną w tym dniu przez gimnazjalne koło Caritas. Tegoroczna Gimnazjada mogła się odbyć dzięki zaangażowaniu rodziców, nauczycieli, uczniów, przyjaciół szkoły, sponsorów. Im wszystkim oraz przybyłym gościom i uczestnikom, Dyrektor szkoły – Iwona Pocałuf – złożyła serdeczne podziękowania.

Zofia Morajko

PLENER MALARSKI OBARZYM 2010 ROKU

W dniu 10 czerwca 2010 roku Obarzym gościł młodych artystów z terenu gminy Dydnia na kolejnym plenerze malarskim „Moja Mała Ojczyzna”, w którym wzięło udział 64 uczestników ze szkół podstawowych: Grabówka, Niebocko, Jabłonka, Dydnia, Krzemienna, Obarzym, Temeszów, Witryłów, Końskie oraz gimnazja: Niebocko, Dydnia i Końskie. Bardzo upalna tego dnia pogoda nie była sprzymierzeńcem w pracy twórczej młodych artystów. Pomimo upałów uciążliwości młodzież bardzo ochoczo i z wielkim nastawieniem twórczym zabrała się do prac. Malowano i rysowano zabytki sakralne, zabu-

dowania gospodarcze, pięknie wyglądające pola i lasy. Jak co roku, Piotr Szul przygotował miejsce pleneru, natomiast zorganizowaniem ogniska zajęli się sołtys wsi Obarzym Kazimierz Wójcik. Po zakończeniu pleneru i spożyciu smacznej kiełbaski uczestnicy eksponowali swoje prace oraz pozowali do grupowych pamiątkowych fotografii. Młodzi artyści otrzymali pamiątkowe dyplomy. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej pięknej i edukacyjnej imprezy.

Małgorzata Turopolska

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego w Szkole Filialnej w Niewistce

Dorota Toczek

24 czerwca odbyło się rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Pożarnictwo, przyroda i turystyka”. Organizatorem konkursu była Ochotnicza Straż Pożarna w Niewistce w ramach Programu Integracji Społecznej w Gminie Dydnia, a koordynatorem programu przewodniczący Rady Gminy – pan Piotr Szul. Konkurs trwał od 17 maja do 8 czerwca. Adresowany był do wszystkich uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu Gminy Dydnia w trzech kategoriach wiekowych (klasy I – III szkoły podstawowej, klasy IV – VI szkoły podstawowej i klasy I – III gimnazjum). Celem konkursu było popularyzowanie idei pożarnictwa w połączeniu z przyrodą i turystyką, eksponowanie odpowiedzialnych, bezpiecznych zachowań w środowisku, jak również bezpośrednie zaangażowanie uczniów w realizację działań zmierzających do ochrony i poprawy czystości środowiska przyrodniczego. Do finału wpłynęły prace z 4 placówek oświatowych - Szkół Filialnych z Temeszowa, Krzemiennej i Niewistki oraz Szkoły Podstawowej im. Świętej Królowej Jadwigi w Dydni.

Tydzień wcześniej podsumowano konkursu, nad którym patronat sprawował Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adam-

ski. Prace plastyczne wykonane zostały różnymi technikami (malarstwo, pastele, wyklejanki). Wszystkie prace były piękne, ciekawe, bogate w szczegóły i w pełni oddawały tematykę przewodnią.



fol. archiwum

Wręczenie pamiątkowych dyplomów

Przybyłych gości – Wójta Gminy Dydnia, przedstawicieli OSP oraz Koła Gospodyń Wiejskich powitał koordy-

nator projektu pan Piotr Szul oraz kierownik szkoły Dorota Toczek. Nagrody oraz dyplomy laureatom I miejsca (Joanna Chorażak i Anna Rychlicka), II miejsca (Wiktoria Szul i Martyna Folta) i III miejsca (Katarzyna Kot i Natalia Śnieżek) – w kategorii szkół podstawowych klasy I – III oraz I miejsca (Joanna Kułak), II miejsca (Klaudia Szul) w kategorii szkół podstawowych klasy IV – VI wręczali Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski, koordynator projektu Piotr Szul oraz przedstawiciel jury Dorota Toczek.

Laureaci konkursu otrzymali piękne dyplomy oraz wartościowe nagrody rzeczowe, a uczniom Szkoły Filialnej w Niewistce Wójt Gminy wręczył piłkę nożną. Na zakończenie organizator konkursu zaprosił wszystkich uczniów na słodki poczęstunek.

Wystawę prac plastycznych można obejrzeć w Szkole Filialnej w Niewistce, do której serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Dorota Toczek

Odwiedzi nas rachmistrz

Od 1 września do 31 października 2010 r. przeprowadzony zostanie w całym kraju Powszechny Spis Rolny.

Wcześniej, w dniach od 9 do 23 sierpnia 2010 r. odbędzie się obchód przedspisowy, podczas którego rachmistrze spisowi sprawdzą posiadane dane osobowe i adresowe oraz wręczą list Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego na temat spisu.

Odwiedzający nas rachmistrz musi mieć identyfikator umieszczony w widocznym miejscu. Dokument zawiera zdjęcie, imię i nazwisko, pieczęć urzędu statystycznego oraz pieczętkę imienną z podpisem dyrektora urzędu statystycznego, który wydał identyfikator. Rachmistrz jest traktowany jak urzędnik publiczny.

Powszechnym Spisem Rolnym 2010 zostaną objęte gospodarstwa rolne osób fizycznych i prawnych oraz jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej. W ramach spisu zostanie też przeprowadzone badanie metod produkcji rolnej w wylosowanych gospodarstwach rolnych.

Czy możemy odmówić udziału w spisie?

Nie. Obowiązek udzielenia wyczerpującej, zgodnej ze stanem faktycznym odpowiedzi na pytania rachmistrza nakłada na nas ustawa o powszechnym spisie rolnym. Samo badanie rozpoczyna jednak analiza źródeł administracyjnych, energetycznych i telekomunikacyjnych, uzupełnionych i skorygowanych przez tzw. „samospis internetowy”. Następnie w gospodarstwie przeprowadzany jest wywiad (telefoniczny bądź osobisty). Wszystkie informacje umieszczane są na elektronicznym formularzu (jego poprawne wypełnienie to zadanie rachmistrza bądź ankietera statystycznego). Ważne jest, abyśmy pamiętali, że udzielone przez nas odpowiedzi muszą być zgodne ze stanem na

dzień 30 czerwca 2010 r. godz. 24:00.

Jakie dane musimy przygotować?

Jeśli zgłoszą się do nas rachmistrzowie, z pewnością zapytają o charakterystykę naszego gospodarstwa (także jego użytkownika, struktury własnościowej, działalności, powierzchni gruntów wraz z podziałem na kategorie itp.). Będziemy także musieli podać liczebność i strukturę zwierząt gospodarskich, maszyn rolniczych, udzielić informacji o dochodach czy metodzie produkcji rolniczej (aby zbadać wpływ naszej działalności na środowisko). Stąd również pojawi się pytanie o nawozy, a ściślej – ile i jakich nawozów używamy. Aby zgromadzić dane na temat starzenia się ludności wiejskiej oraz zatrudnienia w rolnictwie, ankieterzy poproszą nas o sprecyzowanie struktury i zasobów pracy w naszym gospodarstwie, a także kogo zatrudniamy, w jaki sposób, czy osoby korzystające z gospodarstwa obejmuje renta lub emerytura, czy też inne źródła zarobkowania. Ważna jest także informacja o korzystaniu (lub nie) z wszelkich dopłat do gruntów i innych programów wsparcia.

Wszystkie podane dane chroni tajemnica statystyczna. Oznacza to, że zgodnie z przepisem o statystyce publicznej z dnia 29 czerwca 1995 r., są one poufne i nie można ich wykorzystać do celów innych niż opracowania, zestawienia i analizy. Ich udostępnianie lub wykorzystywanie do innych celów jest zabronione. Spis pokaże, jakie zmiany zaszły w polskim (i nie tylko) rolnictwie w ostatnich latach, jaki wpływ miały zastosowane dotacje unijne oraz w jakim kierunku zmierza europejskie rolnictwo.

Szczegółowe informacje o powszechnym spisie rolnym można znaleźć na stronie www.spis.gov.pl

Jolanta Bieda

Inwestycje w Gminie Dydnia

Maciej Dżoń

W Gminie Dydnia rozpoczęły się prace nad realizacją zadania jakim jest „Odbudowa kładki dla pieszych nad rzeką San z m. Witryłowa do Ulucza”. Prace te poprzedzono opracowaniem dokumentacji budowlanej.

„Obecnie przeprowadzane są prace rozbiórkowe wystłużonej kładki. Po zakończeniu tych robót wykonawca wybrany w drodze przetargu przystąpi do budowy nowej – bezpiecznej i komfortowej. Kładka w znaczący sposób ułatwi komunikację mieszkańców i turystów przebywających w naszej gminie” – stwierdził Jerzy Adamski, Wójt Gminy Dydnia.

Należy także podkreślić, że jest to najdłuższa wybudowana kładka na rzece San o rozpiętości przęsła nurtowego 150 m. W latach 70 i 80 ubiegłego wieku nad rzeką San na odcinku od Witryłowa do miejscowości Niziny w gminie Orły wybudowanych zostało kilka kładek. Jak na polskie

warunki, są to obiekty o dość dużych rozpiętościach uwarunkowanych znaczną szerokością koryta rzeki – często przekraczającą 100 m. Zaprojektowane zostały jako kładki o konstrukcji wiszącej i wstęgowej. W tamtym okresie był to najbardziej efektywny rodzaj konstrukcji ze względu na uwarunkowania techniczno – ekonomiczne. Analizując przedmiotowe obiekty należy stwierdzić, że teoretyczne rozpiętości przęsła nurtowych mieszczą się w zakresie od 104 do 150 m. Projektantem kładek był mgr inż. Kazimierz Gałajda, a ich wykonawcą Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa S.A. w Lublinie. Kładki te charakteryzują się podobnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi, do ich budowy wykorzystano zużyte elementy konstrukcji kopalnianych m.in. liny. Należy także podkreślić znaczną rolę społeczności lokalnej, która swą pomocą zasłużyła się przy budowie kładek [1]. Po krótkim scharakteryzowaniu wystłużonej kład-

ki i przedstawieniu rysu historycznego kładek na rzece San pora na przedstawienie wyglądu kładki po odbudowie.

Mianowicie: konstrukcję nośną kładki stanowią będą dźwigary stalowe walcowane z dwuteowników połączonych ze sobą poprzecznkami oraz skartowaniem. Poprzecznice wykonane są z dwuteownika zaś elementy skratowania z ceownika normalnego. Tak ukształtowany pomost podwieszony będzie za pomocą wieszaków z prętów stalowych do lin nośnych. Konstrukcja nośna dojdź do kładki składać się będzie z dźwigarów wykonanych z dwuteowników walcowanych, połączonych ze sobą poprzecznkami o takim samym profilu. Podobnie jak konstrukcja samej kładki – układ nośny dojdź posiada skratowanie z ceowników normalnych. Podpory kładki to dwa pylony, przez które przewieszane będą liny nośne kładki w miejscu istniejących podpór kładki. Pylony zaprojektowano z dwóch rur stalowych a grubość ich ścianek zróżnicowano odpowiednio do wyężenia przekroju. Pionowe rury pylona połączone są ze sobą rygłem dolnym oraz skratowaniem na zwieńczeniu pylona. Pylony utwierdzone zostaną w fundamencie za pomocą kotew stalowych. Podpory dojdź do kładki zaprojektowano jako podpory słupowe wykonane z rur stalowych połączonych ze sobą ryglami. Słupy zamocowane zostaną w fundamencie poprzez kotwy fajkowe. Istniejące fundamenty kładki zostaną wzmocnione płaszczem żelbetowym zespolonym za pomocą prętów wklejanych. Na przedmiotowej kładce przewiduje się wykonanie balustrady stalowej indywidualnej. Drewniany pomost kładki zostanie przymocowany za pomocą śrub do konstrukcji nośnej. Przewidziano także zastosowanie indywidualnych urządzeń dylatacyjnych, które

zostaną wykonane z blachy stalowej nierdzewnej. Blacha zostanie przymocowana za pomocą kotew wklejanych do przyczółka oraz zejścia żelbetowego kładki. Powierzchnie stalowe zostaną zabezpieczone antykorozyjnie poprzez metalizację cynkiem oraz pomalowanie za pomocą farb malarskich do stali. Nowa kładka wykonana w sposób opisany powyżej zapewni nam - mieszkańcom Gminy Dydnia bezpieczeństwo i komfort „przeprawy” oraz stanowić będzie atrakcję turystyczną.

Źródła:

[1] – Biuletyn Informacyjny Podkarpackiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa kwartalnik nr 2 (26) czerwiec 2009, Krystian Tomaka - „Kładki na rzece San o dużych rozpiętościach”

Maciej Dżoń



Prace rozbórkowe kładki

Zmiany w programie „Owoce w szkole”

W roku szkolnym 2009/2010 Komisja Europejska uruchomiła nowy program Wspólnej Polityki Rolnej „Owoce w szkole”, do uczestnictwa w którym – obok innych krajów Unii Europejskiej – przystąpiła również Polska. Zadania związane z wdrożeniem w Polsce programu „Owoce w szkole” realizuje Agencja Rynku Rolnego. W ramach tego programu dzieci klas I-III szkół podstawowych bezpłatnie otrzymują porcje składające się z produktu owocowego i warzywnego. Są to: jabłka, gruszki, truskawki, marchew, ogórki, papryka słodka, rzodkiewka, soki owocowe, warzywne lub owocowo-warzywne.

Program cieszy się coraz większym zainteresowaniem. W I semestrze roku szkolnego 2009/2010 zgodnie z zawartymi umowami programem zostało objętych 297 546 dzieci klas I – III z 2 557 szkół podstawowych, natomiast w II semestrze roku szkolnego 2009/2010 umowami nieodpłatnego dostarczania owoców i warzyw objęto 571 119 dzieci (tj. ok. 92 % więcej niż w poprzednim semestrze) z 5 648 szkół podstawowych.

ARR na bieżąco monitorowała realizację programu „Owoce w szkole” w I semestrze roku szkolnego 2009/2010, a zebrane uwagi i sugestie zgłoszone przez szkoły podstawowe oraz dostawców owoców i warzyw, przekazywane były na bieżąco do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Efektem tego są zmiany wprowadzone do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2009 r. w sprawie realizacji przez Agencję Rynku Rolnego zadań związanych z wdrożeniem na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej programu „Owoce w szkole” w roku szkolnym

2009/2010, przyjęte przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 9.02.2010 r.

Zmiana zapisów tego rozporządzenia umożliwi przyznanie pomocy zatwierdzonym podmiotom, którzy z przyczyn od nich niezależnych (np. złe warunki pogodowe, nieobecność dzieci z powodu choroby) zrealizowali dostawę owoców i warzyw do szkół podstawowych w niepełnej liczbie porcji wymaganej w danym semestrze. Oznacza to, że dostawcy, którzy nie dostarczyli w I semestrze roku szkolnego 2009/2010 wszystkich przewidzianych zawartą ze szkołą umową 40 porcji owocowo – warzywnych dla jednego dziecka, nie zostaną w ogóle pozbawieni pomocy, ale jej maksymalna wysokość będzie proporcjonalna do liczby dostarczonych porcji.

Zrezygnowano z określania konkretnej liczby porcji zawierających dany produkt. Szkoły podstawowe i zatwierdzone przez ARR podmioty mają możliwość swobodnego wyboru owoców i warzyw (spośród katalogu określonego w rozporządzeniu), które będą otrzymywały dzieci w II semestrze roku szkolnego 2009/2010. Szkoła i dostawca mogą dowolnie ustalić, jakie produkty otrzymają dzieci, z uwzględnieniem m.in. ich podaży w danym regionie, optymalnej różnorodności, udziału produktów charakterystycznych dla regionu oraz upodobań i preferencji dzieci. W II semestrze roku szkolnego 2009/2010 produktami objętymi programem są: jabłka, gruszki, truskawki, marchew, rzodkiewka, papryka słodka, soki owocowe, warzywne lub owocowo-warzywne. Z katalogu produktów udostępnianych dzieciom usunięto ogórki ze względu na trudności, jakie mają dostawcy z

zachowaniem ich świeżości. Wylimowano również konieczność krojenia warzyw w súpki i wprowadzono możliwość dostarczania ich w całości z zachowaniem zasady, że udostępniane dzieciom owoce i warzywa mają być gotowe do bezpośredniego spożycia.

W ww. rozporządzeniu doprecyzowano również zapis zgodnie, z którym zarówno soki, jak i pozostałe produkty udostępniane dzieciom nie mogą zawierać dodatku tłuszczu, soli, cukru lub substancji słodzących.

Agencja Rynku Rolnego (Oddział Terenowy w Rzeszowie)

Zakup sprzętu pożarniczego

W dniu 11 maja 2010r. Wójt Gminy Dydnia podpisał z Zarządem Województwa Podkarpackiego umowę na dofinansowanie projektu pn. „Zakup sprzętu ratowniczo - gaśniczego dla jednostek ochrony przeciwpożarowej z terenu Gmin: Dydnia, Nozdrzec i Dubiecko” - współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007 - 2013; Osi Priorytetowej 4 Ochrona środowiska i zapobieganie zagrożeniom; Działanie 4.4. Zwalczanie i zapobieganie zagrożeniom”. Wartość projektu wynosi 1.728.600,00 zł z czego 1.469.310,00 zł stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego natomiast 259.290,00 zł to wkład własny gmin: Dydnia, Nozdrzec i Dubiecko.

Gmina Dydnia - jako lider projektu - na podstawie porozumienia z dnia 26 listopada 2009 roku i umowy partnerskiej z dnia 19 grudnia 2009 roku dokona w ramach projektu zakupu samochodów ratowniczo-gaśniczych typu

średniego dla OSP w Dydni, OSP Nozdrzec i OSP Dubiecko.

Przetarg na dostawę pojazdów wygrało Przedsiębiorstwo Specjalistyczne „Bocar” sp. z o.o. Korwinów. W podpisanej umowie z wykonawcą termin dostawy określono do 15 września br.

Celem bezpośrednim projektu jest zabezpieczenie mieszkańców Gmin: Dydnia, Nozdrzec i Dubiecko w zakresie podejmowania działań ratowniczych w sytuacjach zagrożeń związanych z klęskami żywiołowymi, katastrofami technologicznymi, ekologicznymi oraz komunikacyjnymi.

Realizacja projektu pozwoli na wyposażenie jednostek OSP będących w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym w nowoczesny sprzęt techniczny.

Stanisław Pytlowany



Efekty pracy policjantów Posterunku Policji Dydnia

W pierwszym półroczu bieżącego roku policjanci z PP Dydnia przeprowadzili ogółem 166 interwencji, w tym 93 interwencji w miejscach publicznych i 73 interwencji domowych. Praca policjanta posterunku nie opiera się jedynie na interwencjach w razie zaistniałych sytuacji tego wymagających. To również zatrzymania, przede wszystkim zatrzymania nietrzeźwych po interwencjach domowych, z jednoczesnym przetransportowaniem do Pomieszczenia dla Osób Zatrzymanych, znajdującego się w Brzozowie, takich czynności przeprowadzono 11. Ponadto policjanci PP Dydnia współpracują z sądami oraz prokuratorami, wspierając i przyczyniając się do zwiększania efektywności działania tychże organów. Współpraca ta - to przede wszystkim przymusowe doprowadzenia do sądu i prokuratury osób, których udział w sprawie jest niezbędny dla jej rzetelnego przeprowadzenia, doprowadzeń było 11. Lokalna policja, będąc najbliższą bieżących wydarzeń, sama wszczyna i prowadzi postępowania karne. W tamtym półroczu przeprowadzono 58 dochodzeń (które Policja może prowadzić samodzielnie, pod nadzorem właściwego prokuratora). W prowadzonych postępowaniach w I półroczu ustalono 35 sprawców przestępstw, stanowiących 48 czynów zabronionych.

Policja przestrzega...

Przed kąpielami nad Sanem i innymi rzekami – zwłaszcza po spożyciu alkoholu, można narazić siebie i innych na duże niebezpieczeństwo, ale również pamiętajmy o tym, że woda jest nieokielznanym żywołem i bywa nieprzewidywalna nawet dla najlepszych pływaków.

Przed wpuszczaniem obcych do domów (w szczególności chodzi o osoby narodowości romskiej) – jako przykład niech posłuży rozbój w Golcowej, gdzie sprawca sprzedawał piły motorowe, dzięki czemu sprawdzał, w których domach mieszkają samotnie osoby starsze, wchodził do domów i dokonywał kradzieży pieniędzy oraz sprzedanej wcześniej piły.

Policja prosi o niezwłoczne zgłaszanie przestępstw, a w szczególności przypadków niszczenia mienia publicznego – zapewnia się pełną anonimowość.

KONTAKT: (013) 4308372 PP Dydnia
997 KPP Brzozów

112 tylko z telefonów komórkowych, KPP Brzozów
Wszelkie informacje przekazane funkcjonariuszom z Brzozowa są niezwłocznie przekazywane policjantom PP Dydnia, jeśli dotyczą ich terenu.

M. Pilszak

Nasza Gmina Dydnia Kwartalnik Społeczno - Kulturalny Gminy Dydnia

Wydawca: Urząd Gminy w Dydni, **Redaktor Naczelna:** Beata Czerkies, **Zespół Redakcyjny:** Joanna Stanisławczyk, Małgorzata Turopolska, Zofia Pytlowana, Zofia Morajko, Maciej Dzoń, **Skład i łamanie:** Grzegorz Cipora.

Adres redakcji:

Urząd Gminy w Dydni, 36-204 Dydnia 224

e-mail: urząd@gminadydnia.pl

**Redakcja zastrzega sobie prawo skracania informacji oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, reklam i ogłoszeń
Nie zwracamy materiałów niezamówionych**

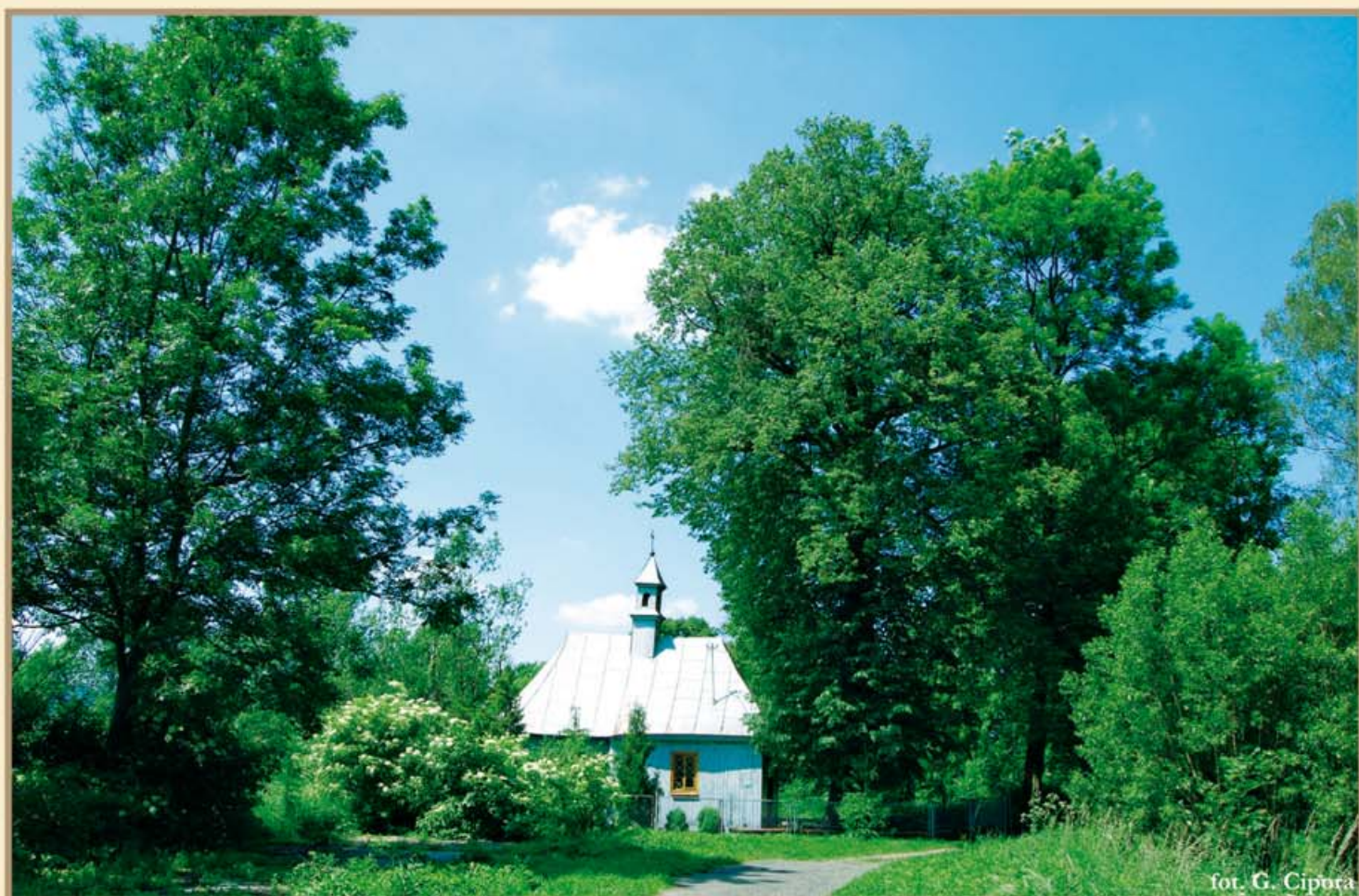
Uczniowie kończący gimnazjum 2009/2010





fol. G. Cipora

Temeszów



fol. G. Cipora